Cena Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).
Telefon: LAMartine 88-18 (lignes groupees)
Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, WTOREK 28 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr 151

Pod portretami Bieruta i Rokossowskiego

TRAGI-KOMICZNE WIDOWISKO «WYBORCZE»

Warszawa (A.P., A.F.P.). — Niedzielne tzw. wybory w Polsce odbywały się od godz. 6 do 22. Już we wczesnych godzinach zbierali się dość licznie wyborcy. Ustawiano ich w ogonkach według alfabetu, poczem po zbadaniu tożsamości skreślano ich nazwiska na listach i wręczano jednakowe różowe kartki z wydrukowanymi nazwiskami kandydatów. Teoretycznie każdy miał prawo udać się za zasłonę, by skreślić niektóre z nazwisk, jednakże korespondenci nie stwierdzili takich wypadków.

WSZYSCY «ZOSTALI WYBRANI»

„Wybory" do reżymowego sejmu w Polsce odbyły się. „Wybrano" pełną listę 425 posłów i 216 zastępców, głosując „spontanicznie" od wczesnego ranka w niedzielę, 26 bm. na jedyną zgłoszoną listę „frontu narodowego". Miasta i wsie były obwieszone flagami, w poprzek ulic raziły wzrok transparenty z hasłami wyborczymi, z wszystkich urzędów, szkół i domów „kultury" głośniki powtarzały bez przerwy: „nikogo nie może zbraknąć przy urnach wyborczych" oraz „prawdziwy patriota głosuje na wszystkich zgłoszonych kandydatów, nie zmieniajcie nic na drukowanych kartkach wyborczych". Chorych dostarczano do komisji wyborczych.

Odpadły nawet te pozory, które istniały w początkach działania poprzedniego sejmu, wybranego pod terrorem ale i z opozycją w styczniu 1947 roku.

Od tego czasu nastąpiły gruntowne zmiany zbliżające Polskę do sowieckiego ideału państwa. Polskie Stronnictwo Ludowe przestało istnieć, jego nie-aresztowane resztki zostały wcielone do „zjednoczonego stronnictwa ludowego", które jest narzędziem komunistów na wsi (większość prezesów kołchozów tam należy). Fałszywa PPS została wcielona do PZPR na zjeździe „połączeniowym" we Wrocławiu w r. 1949.

TRÓJCA: BIERUT, ROKOSSOWSKI, BERMAN

Nowi ludzie pojawili się na horyzoncie partii komunistycznej. W obecnie zakończonej kampanii wyborczej Bierut, przysłany z Moskwy K. Rokossowski, oraz „szara eminencja" — J. Berman byli początkowo wysunięci we wszystkich okręgach ,jako „kandydaci ogólnonarodowi". Potem zrzekli się tego tytułu, ale gest początkowy oznacza, że są oni najważniejszymi ludźmi wśród krajowych komunistów i że pierwszym jest Bierut.

Nowy „sejm" działa już w ramach nowej, na wzór sowiecki ułożonej konstytucji z 22 lipca 1952 i będzie sankcjonował dalszą sowietyzację Polski, nic nie decydując, gdyż jest organizmem bez żadnego wpływu i znaczenia. Jednym z jego zadań ma być „uchwalenie" nowego planu gospodarczego — pięcioletniego tym razem.

Wzrost niemieckiej produkcji przemysłowej

Bonn (A.P.). — Według danych federalnego biura statystycznego niemiecka produkcja przemysłowa wzmogła się w ciągu ostatniego roku o 11 procent. We wrześniu produkcja wzrosła o 7 proc. i osiągnęła 151 proc. w stosunku do 1936 r. Procent bezrobotnych w dorzeczu Ruhry spadł do 2,5 proc.

PARTIA CHŁOPSKA MA PRETENSJE DO PREM. PINAY'A

Paryż (A.F.P.). — Kongres partii chłopskiej, odbyty w Paryżu w dniach 25 i 26 października, uchwalił w swej rezolucji końcowej ostrzeżenie pod adresem rządu, że jeśli polityka rządowa nie będzie uwzględniała interesów rolnictwa w wyższym stopniu, niż to jest do dzisiaj, wtedy partia chłopska nakaże swym ministrom zrewidować stosunek do rządu prem. Pinay'a.

NA GRANICY BURMY

Rangun (A.P.). — Według wiadomości z miarodajnych źródeł 6 dywizyj komunistów chińskich, liczących w sumie 5.000 ludzi, jest rozmieszczonych wzdłuż rzeki Mekong, równolegle do granicy między Burmą a Junnanem. Wojska te bronić mają granicy przeciw napadom nacjonalistów chińskich, znajdujących się w północnych prowincjach Burmy.

Chińscy komuniści Burmy współpracują z tymi wojskami i mają tam swoich oficerów łącznikowych.

TRUMAN INTERWENIUJE W STRAJKU GÓRNIKÓW

Waszyngton (A.P.). — Prezydent Truman zwrócił się z apelem osobistym do przywódcy związku zawodowego górników Lewisa, aby polecił zakończyć strajk.

Strajk ten trwa od 20 bm. i spowodowany został decyzją rządowego biura stabilizacji płac, przyznającą górnikom podwyżkę 1,50 dol. zamiast 1,90, na co zgodzili się właściciele kopalń.

TRYGVE LIE STRACIŁ NASTĘPCĘ

Nowy Jork (A.P.) Zastępca sekretarza generalnego ONZ Konstanty Zinczenko został odwołany przez rząd sowiecki. We wrześniu doniósł on, że jest chory, obecnie nie ulega wątpliwości, że choroba jego ma charakter polityczny.

Roczna płaca Zinczenki wynosiła 22.000 dolarów (7.700 tysięcy fr.)

PRAWDZIWE OBLICZE NIEMIEC

Gen. RAMCKE: «Zbrodniarzami są alianci»

Bonn (tel. wł.). — W Verden koło Hamburga odbył się zjazd około 5.000 byłych członków SS z wielką i burzliwie oklaskiwaną mową b. gen. spadochroniarzy Ramckego. Ramcke oświadczył m. in., że rzeczywistymi zbrodniarzami wojennymi nie są Niemcy, lecz alianci.

«Któż są ci zbrodniarze? — wołał Ramcke. — To ci, którzy ułożyli Traktat Wersalski, którzy zniszczyli bez racji wojskowej miasta niemieckie, którzy rzucili bomby atomowe na Nagasaki i Hiroszimę, a dziś fabrykują nowe bomby atomowe. Natomiast członkowie SS walczyli za swą ojczyznę, jak wszyscy inni żołnierze niemieccy. Nie są oni zbrodniarzami, a ci nasi koledzy, których się dziś prześladuje, wkrótce staną się prawdziwą Legią Honorową».

Następnie Ramcke wezwał SS-manów, by nie brali do rąk broni, jak długo w więzieniach sojuszniczych znajdują się Niemcy,.

Bezpośrednio po zjeździe b. generał SS Steiner usiłował na konferencji prasowej złagodzić oświadczenie gen. Ramckego, opowiadając się za Unią europejską i demokracją. Nie mniej jest faktem, że przemówienie Ramckego spotkało się z entuzjastyczną aprobatą uczestników zjazdu, którzy ze swej strony nie szczędzili najgrubszych obelg pod adresem .sojuszników, a szczególnie gen. Eisenhowera, darząc go epitetem „brudna świnia".

ŻYDZI WŁOSCY O KESSELRINGU

Rzym (A..P.). — Związek Żydów włoskich wystosował protest przeciw ułaskawieniu przez władze brytyjskie b. marsz. Kesselringa, skazanego w r. 1947 na śmierć za wymordowanie 335 zakładników włoskich, wśród których znajdowało się wielu Żydów.

Protest wysłany do ambasadorów W. Brytanii, Francji, USA i Zach. Niemiec, podkreśla, że morderca Kesselring winien jest śmierci niewinnych ludzi i pogwałcenia zasad ludzkości.

NOWY WYROK

Rzym (A.P.). — Wojskowy Sąd Najwyższy w Rzymie zatwierdził wyrok, skazujący b. ppłk. SS Kapplera na dożywotnie więzienie za masakrę więźniów w grotach Ardeatyńskich.

POŻAR UGASZONO ZŁOTEM

Johannesburg (R.P.). — W kopalni złota pod Johannesburgiem w Afryce Płdn. powstał pożar, który ogarnął budynki przedsiębiorstwa i przerzucił się na stolarnię. Gdy w pewnej chwili strażakom zabrakło wody, zanurzyli oni węże od sikawek w basenach z rozczynem służącym do oczyszczania złota. W wodzie użytej do gaszenia pożaru, znajdowało się — zdaniem przedstawiciela kopalni — sporo złota.

Akt cynizmu

Nasz telefon redakcyjny, który codziennie przynosi liczne zapytania we wszelkich możliwych sprawach, począwszy od polityki, kończąc na sporcie, na terminach imprez społecznych lub nowych pogłoskach na temat zbrodni w Lurs, nie przyniósł w poniedziałek ani jednego zapytania: jak wypadły wybory w Polsce? Wśród tysięcy Polaków w Paryżu i okolicy, interesujących się sprawami publicznymi, nie znalazł się ani jeden, którego niepokoiłoby zagadnienie: kogo wybrano w Polsce? Ilu głosami?

Jest to moment znamienny, ale ani dziwny ani nieoczekiwany. Wynik bowiem znany jest z góry, a jest rzeczą doprawdy obojętną, czy głosowało 96 czy 97 procent obywateli, i czy lista „Frontu Narodowego" uzyskała 98,3 czy 99,4 procent oddanych kartek. Dla nikogo w Polsce i poza Polską nie jest tajemnicą, że: 1. W zasadzie musieli głosować wszyscy uprawnieni; 2. Głosując na jedyną listę, nie posiadali w praktyce żadnego wyboru.

O masowy udział w wyborach postarały się lotne zespoły agitatorów, obchodzących dom po domu i mieszkanie po mieszkaniu, by „wyjaśniać" obojętnym lub obałamuconym, że głosować muszą. Muszą dlatego, ponieważ z góry przyjęto zasadę: kto nie odda głosu za listą „Frontu Narodowego", ten deklaruje się „przeciw narodowi", a za „imperialistycznymi podżegaczami wojennymi". Kto nie odda głosu, ten staje się sprzymierzeńcem niemieckich rewizjonistów i wrogiem granicy na Odrze i Nysie. Kto nie odda głosu, jest zdrajcą i agentem „amerykańskich ludobójców".

W tych warunkach nieoddanie głosu i pozostawienie na liście wyborców swego nazwiska nieskreślonego byłoby aktem odwagi wyjątkowej i — powiedzmy otwarcie — bezcelowej. Taki protest w ogólnych wynikach wyborczych i tak nie zostałby uwzględniony, a pociągnąłby za sobą ciężkie represje osobiste. W ostatnich wyborach — pamiętamy to dobrze — wyniki zostały sfałszowane na skalę olbrzymią.

Ponadto — lista jest jedna, różowa drukowana kartka, którą odbierało się od przewodniczącego komisji i którą należało rzucić do urny. Po drodze można było skorzystać z parawanu, by dokonać na kartce skreśleń. W praktyce to bardzo skromne prawo wyboru między kandydatami, z których wszyscy mają aprobatę reżimu komunistycznego, zostało ograniczone przez nacisk agitacji, żądającej nieskreślania. I znów trzeba wielkiej odwagi, by wbrew temu żądaniu skreślać, mając zresztą pewność, że i tak to na wynik nie wpłynie.

Czy reżim o tym nie wie? Czy nie uświadamia sobie, że nikt na serio tej gorzkiej komedii nie potraktuje, że tak sfabrykowany „głos społeczeństwa" nie posiada żadnej wartości, także jako aprobata i legalizacja gwałtu, dokonywanego nieprzerwanie nad Polską?

Reżim wie o tym, i dlatego niedzielne wybory są aktem nie tylko fałszu ale i cynizmu.

M. G.

WEDŁUG WIĘKSZOŚCI PRZEPOWIEDZI

Eisenhower wciąż prowadzi

Nowy Jork (A.P.). — Zorganizowana przez wielką agencję Associated Press ankieta wśród dwóch tysięcy dziennikarzy ustaliła, że gdyby wybory odbyły się w połowie października, zwycięstwo odniósłby niewątpliwie Eisenhower. Conajmniej dwadzieścia stanów z 238 głosami miał on wówczas po swojej stronie. Poza tym 8 innych stanów z 89 głosami przechylało się na stronę generała, czyli że mógł on liczyć na 327 głosów t. zn. o 61 głosów więcej niż wymagana większość 266 głosów.

Natomiast Stevenson miał po swojej stronie 11 stanów z 104 głosami napewno oraz prawdopodobnie pięć dalszych z 52 głosami czyli 156 głosów, a więc o 110 głosów za mało..

Cztery stany z 48 głosami były nie zdecydowane.

Obecnie sprawy skomplikowały się bardziej, ponieważ w międzyczasie Stevenson umocnił swoją pozycję w niektórych stanach i zarysowały się wątpliwości. Wciąż jednak Eisenhower ma sporą przewagę. Na ogół uważa się, że kampania Trumana raczej pomogła niż zaszkodziła Eisenhowerowi. Na południu czai się bunt w łonie partii demokratycznej. Poza tym stan Illinois, twierdza Stevensona, prawdopodobnie opowie się za Eisenhowerem.

REPUBLIKAŃSKIE PROROCTWA

Nowy Jork (A.P.). — Przewódca republikański Martin, szef opozycji republikańskiej w Izbie Reprezentantów przepowiada całkowite zwycięstwo republikanów. Według niego Eisenhower ma zapewnione poparcie w 30 do 35 stanów. „Raporty, jakie otrzymuję, są tak optymistyczne, że muszę je sam trochę umniejszać". Jeśli chodzi o wyniki wyborów do Izby Reprezentantów to Martin przewiduje zdobycie conajmniej 230 miejsc, t. zn. przyrost 30 głosów.

Inny wybitny republikanin Walter Williams oświadczył ze swej strony, że według badań w poszczególnych stanach Eisenhower otrzyma 310 do 395 głosów.

Natomiast b. przewodniczący narodowego komitetu demokratycznego Mc Kinnay zapowiada, że właśnie demokraci zwyciężą 294 głosami.

NA ŚLADACH TRUMANA

Nowy Jork (A.P.). — Wczoraj prez. Truman wyruszył w czwartą podróż agitacyjną na rzecz Stevensona. Również i tym razem republikanie wysyłają za nim t. zw. „Zespół prawdy" składający się z parlamentarzystów, których zadaniem jest „natychmiastowe prostowanie przedstawień, zniekształceń i chimerycznego traktowania faktów".

Komuniści w Indochinach przekroczyli Rzekę Czarną

Hanoj (A.F.P.). — Po względnym spokoju komuniści rozpoczęli nowe gwałtowne natarcia, skierowane na Quinh-Nhai, Ba Lay, Yen Chan i Van Yen. Pod Van Yen nieprzyjaciel przekroczył rzekę i zdołał wtargnąć o 10 km. wgłąb, napotykając na zdecydowany opór stanowisk francuskich w Ba-Lay.

Obrona francusko-vietnamska stara się utrzymać się po drugiej stronie rzeki celem ochrony drogi biegnącej równolegle do rzeki.

Postawą obrony jest trójkąt Lai-Chau, Son-La i Dien-Bien-Phu gdzie mieszczą się lotniska francuskie. Cały ciężar bowiem dostarczenia posiłków, broni i amunicji oraz zaopatrzenia spoczywa na lotnictwie. Jedyna droga, jaka pozostała w ręku francuskim, jest długa, uciążliwa i trudna do przebycia szczególnie na odcinku górskim wynoszącym 90 km.

Bombowce w nieustanniej walce z wrogiem niszczą drogi dowozu, bazy i transporty zaopatrzenia, dostarczanego przez 20 tys. kulisów chińskich.

Czerwoni przygotowują nowe uderzenie; potrzebują jednak czasu do zebrania sił i podsunięcia rezerw do frontu.

Ludność kraju Thai, składająca się z bitnych górali, broni się bardzo dzielnie przeciw czerwonej zarazie.

Wybory do Rady Bezpieczeństwa O.N.Z.

Nowy Jork (A.P.). — Zgromadzenie Ogólne O.N.Z. dokonało obsadzenia trzech niestałych miejsc w Radzie Bezpieczeństwa na najbliższe dwa lata. Wybrano Danię, Kolumbię i Liban.

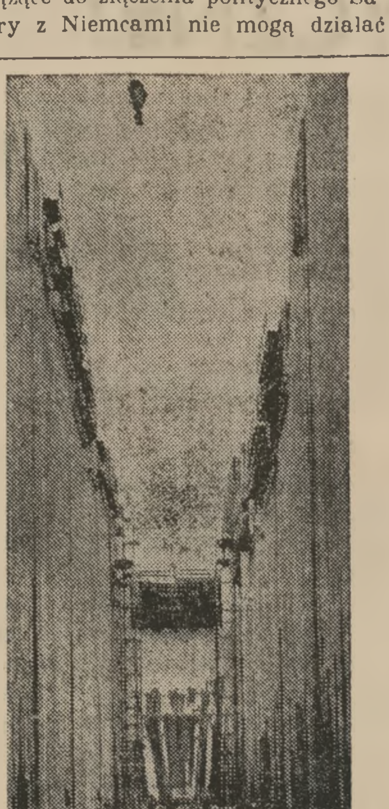
Rada Bezpieczeństwa składa się z 11 członków. Członkami stałymi, posiadającymi prawo veta, są Francja W. Brytania, Stany Zjednoczone, narodowe Chiny i ZSSR. Na miejsca niestałe w roku ubiegłym wybrano Chile, Grecję i Pakistan. W tym roku kończy się 21 grudnia kadencja Holandii. Brazylii i Turcji. Nadto do Rady Społ.-gosp. wybrano Turcję, Indie, Australię, Stany Zjednoczone i Wenezuelę. Obsadzenie szóstego miejsca odroczono, ponieważ mimo 10-krotnego głosowania potrzebnej większości nie uzyskała Jugosławia, poparta przez Stany Zjednoczone, ani Czechosłowacja, poparta przez Sowiety.

Rozdźwięki w sprawie Saary trwają

Paryż (A.F.P. - A.P.). — Po ogłoszeniu komunikatu rządu federalnego w Bonn i wysokiego komisarza Francji w Niemczech o chwilowym niepowodzeniu rozmów w sprawie przyszłości Saary, uwaga paryskich sfer politycznych skupia się na zagadnieniu wyborów w Zagłębiu Saary.

Jak wiadomo, rząd francuski proponował Niemcom ogłoszenie wspólnej deklaracji, która by stwierdzała, że Saara w przyszłości ma być zeuropeizowana" przy zachowaniu więzów gospodarczych łączących ją obecnie z Francją. Ponieważ kanclerz Adenauer ze względu na opozycję wewnątrz Niemiec nie zgodził się na tę propozycję, przeto stosunki pozostają w Zagłębiu Saary niezmienione. Znaczy to, że u władzy pozostaje rząd pro-francuski premiera J. Hoffmanna, a partie dążące do złączenia politycznego Saary z Niemcami nie mogą działać na trenie Zagłębia Saary pomimo ciągłych interwencji na ich rzecz ze strony rządu w Bonn. Premier Saary Hoffmann zapowiedział, że wybory w Zagłębiu odbędą się za kilka tygodni, jak to przewiduje konstytucja Saary uchwalona w 1947 r.

Min. Robert Schuman dał wyraz przekonania w Paryżu, że obecne zawieszenie rozmów z Niemcami w sprawie Saary jest tylko chwilowe. Oczywiście Francja nie może zgodzić się ani na włączenie polityczne Saary do Federalnej Republiki Niemieckiej, ani na przecięcie węzłów gospodarczych, jakie dziś łączą Sarę z Francją.



O rozmiarach nowej tamy na odnodze rzeki Rodanu świadczyć może powyższe zdjęcie zrobione z dna jednej ze śluz.

Poufne rozmowy w sprawie Korei

NIE DAŁY ŻADNEGO WYNIKU

Nowy Jork (A.P.). — Ze źródeł amerykańskich obecnie ujawniono, że od 8 miesięcy dyplomacja U.S.A. usiłowała wyjaśnić stanowisko Związku Sowieckiego w sprawie koreańskiej na drodze bezpośrednich kontaktów.

I tak ambasador USA w Moskwie nawiązał łączność z sowieckim ministrem spraw zagranicznych celem ustalenia intencji sowieckich w sprawie zawieszenia broni na Korei. Niezależnie od tego delegat amerykański przy ONZ Gross dwa lub trzy razy odbywał rozmowy z Malikiem w tej samej sprawie, nie dały one jednak żadnego konkretnego wyniku.

Chińczycy dążą do przełamania frontu

Seul (A. P.). — Podczas gdy piechota sojusznicza zdołała na odcinku środkowym frontu koreańskiego wyrzucić nieprzyjaciela z jego ostatnich stanowisk, zajmowanych na szczycie „Wolny Strzelec", na odcinku zachodnim wojska chińskie przystąpiły do poważnej próby przełamania frontu sojuszniczego.

Zaatakowany odcinek ma półtora kilometra szerokości i znajduje się na półn.-wschód od Pan Mun Jom. Ostatnie depesze stwierdzają, że oddziały sojusznicze walczą z napierającym przeciwnikiem.

Tokio (A.P.) Z okazji drugiej rocznicy przybycia „ochotników chińskich na Koreę, dowódca tych wojsk gen. Peng The Huia w rozkazie dziennym wzywa żołnierzy lotnictwa, artylerii, jednostek przeciwlotniczych i piechoty do podniesienia sprawności technicznej, a rannych, by ,starali się wszystkimi siłami jak najszybciej wrócić na front".

KU CZCI BOSSUETA

Meaux (A.F.P.) — Z okazji 300-lecia święceń kapłańskich słynnego pisarza i kaznodziei francuskiego Bossueta, niegdyś biskupa w Meaux za czasów Ludwika XIV-go — odbyły się w tym mieście wielkie uroczystości religijne, z udziałem msgr. Blanchet, rektora Instytutu Katolickiego z Paryża i msgr. Courbe, sekretarza generalnego Akcji Katolickiej oraz miejscowych władz.

Po odprawionym w miejscowej katedrze nabożeństwie przez biskupa Meaux msgr. Debray w obecności nuncjusza apostolskiego msgr. Roncalli, w dawnym pałacu biskupim odbyła się ceremonia otwarcia wystawy poświęconej Bossuetowi. Przemawiali w czasie niej msgr. Bros, prof. Lhermitte z akademii medycyny i Robert D'Harcourt z Akademii Francuskiej. Msgr. Blanchet wygłosił odczyt o Bossuecie jako kapłanie.

Kryzys transportowy w Czechosłowacji

Wiedeń (A.P.). — W Czechosłowacji wystąpił nowy kryzys — w dziedzinie transportu.

Minister spraw wewn. Nosek, zwrócił się w apelu radiowym do wszystkich obywateli łącznie z kobietami i młodzieżą o pomoc w przełamaniu kryzysu, który wystąpił w transporcie i zagraża całej gospodarce kraju. Praca przy ładowaniu i wyładowywaniu wagonów musi odbywać się również w niedzielę, ponieważ przedłużające się postoje uniemożliwiają przewóz węgla.

325 miliardów na odbudowę w 1953

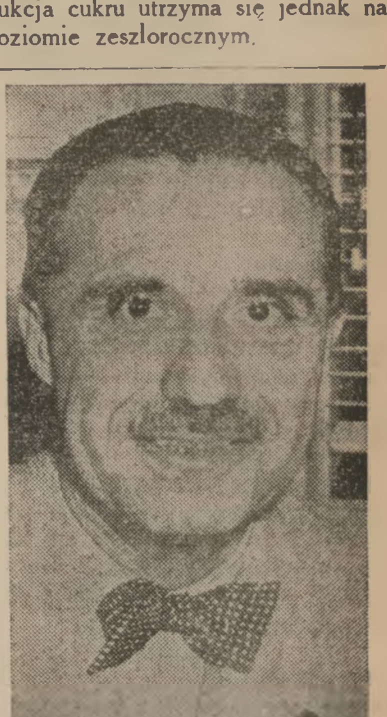
Paryż (A.F.P.). — Narada międzyministerialna pod przewodnictwem prem. Pinay przyznała 325 miliardów franków w ramach budżetu na rekonstrukcję, z tego zaś 250 miliardów franków na odszkodowania za straty wojenne.

W budżecie inwestycyjnym przyznano 97 miliardów dla elektryczności, 21 miliardów dla gazu,, 58 miliardów dla kopalni węgla, 46 miliardów dla kolei, 41,5 miliarda dla rolnictwa, 58 miliardów dla Afryki Północnej. Po raz pierwszy w budżecie państwowym figuruje tak wysoka suma subwencji na zmodernizowanie rolnictwa francuskiego, co poprzednie rządy dotąd raczej usuwały na plan dalszy.

ZA DUŻO JABŁEK, ZA MAŁO BURAKÓW

Paryż (A.F.P.). — Minister rolnictwa Laurens przedstawił komisji rolniczej Zgromadzenia Narodowego plan rządowy, dotyczący pomocy rządu dla hodowców jabłek, którzy wskutek nadzwyczajnego urodzaju w tym roku mogliby ponieść duże straty. Rząd przeznacza 7 miliardów na przeróbkę 550.000 hektolitrów alkoholu z jabłek.

Produkcja buraków cukrowych po zakończeniu zbiorów dała w tym roku około 10 milionów ton, t.j. o przeszło półtora miliona ton mniej niż w r. 1951; stało się tak pomimo zwiększenia przestrzeni uprawnej buraków, a to skutkiem złych warunków atmosferycznych. Produkcja cukru utrzyma się jednak na poziomie zeszłorocznym.



Komisja Polityczna O.N.Z. postanowiła umieścić na porządku obrad sprawę Marokka i Tunisu. Na czele delegacji francuskiej do tej komisji stoi ambasador Henri Hoppenot.

Przegląd Prasy

Korea — Afryka

Poniedziałkowy „Le Figaro" poświęca artykuł redakcyjny przemówieniu prezydenta Auriola.

Otwierając zaporę w Donzere—Mondragon, która świadczy o woli i żywotności francuskiej, prezydent wypowiedział słowa, które wyrażają myśl Francji: myśl tych wszystkich którzy we Francji nie zrezygnowali ze swego sposobu myślenia na rzecz myśli obcej.

Nasi sprzymierzeńcy amerykańscy winni zrozumieć, że to wszystko, co osłabia Francję w Tunisie i Rabacie, osłabia cały wolny świat, od Bałtyku do Alp; że nie zbuduje się mocnej Europy z osłabioną Francją, że ta sama solidarność, która łączy Koreę z Indochinami, łączy również Koreę i Indochiny z całą Afryką francuską.

Zachwiana równość

W pewnym sensie pogląd ten podziela „New York Herald Tribune", który również w poniedziałkowym wydaniu pisze:

Wielodusznośc francuskich planów powojennych dotyczących Niemiec była ugruntowana na przekonaniu, że niezagrożona baza afrykańska w połączeniu z udziałem w bogactwach Saary zapewni Francji conajmniej równą pozycję w każdym układzie francusko-niemieckim. A tymczasem Francja czuje, że Stany Zjednoczone godzą się, by jej siły słabły dzięki ofiarom w Indochinach, by jej prestiż osiadł na skutek ustępstw dla Arabów. I to wszystko w tym samym czasie, gdy pcha się Francję w objęcia niebezpiecznego europejskiego partnera.

Dziennik sądzi, że mowa Auriola przyczyni się do umniejszenia nieporozumień zadrażnionych zwłaszcza ponad miarę przez nieproporcjonalnie ostrą reakcję Francji na proceduralne głosowanie delegata amerykańskiego w ONZ.

GORZEJ NIŻ PRZED WOJNĄ

Robotnicy rolni w P.G.R.-ach w Polsce

Zbiegły na Zachód księgowy w jednym z Państwowych Gospodarstw Rolnych na Dolnym Śląsku opowiada :

8.000 P.G.R'ów

Państwowych Gospodarstw Rolnych jest w Polsce około 8.000. Na czele każdego majątku stoi kierownik, mając do pomocy kalkulatora, brygadiera polowego, magazyniera i księgowego. Gotówka musi być bezzwłocznie odprowadzana do powiatowego oddziału Banku Rolnego. Na swoje drobne wydatki PGR może zatrzymać najwyżej 50 zł. Wypłaty odbywają się raz na miesiąc. Gospodarkę kontrolują organy ministerstwa PGR-ów, organy partii, UB i Spec. Komisji do Walki z Nadużyciami. System księgowości, oparty na wzorach sowieckich, jest bardzo skomplikowany.

PRACA JEST NORMOWANA

Praca w PGR trwa w lecie 11 godzin dziennie, z półgodzinną przerwą na śniadanie, półtora-godzinną na obiad i półgodzinną na podwieczorek. Na obiad muszą robotnicy wracać do PGR-u, bez względu na odległość z miejsca pracy. W zimie praca trwa tylko 6 godzin dziennie, od 8 do 14, co jednak nie odnosi się do wszystkich. Np. stajenny wstaje o 4-ej rano i pracuje do godz. 22.

Większość prac jest normowana. Jednak normy nie wynikają z praktyki, lecz wyznaczane są z góry. skutkiem czego robotnik wykonuje najwyżej 70-80 proc. dziennej normy. Wypełnianie normy w 100 proc. zdarza się, ale jako wynik konszachtów z kalkulatorem.

„DYSCYPLINA PRACY"

Wykroczenia przeciw dyscyplinie pracy karane są surowo. Za 1-godzinne spóźnienie do pracy udziela się nagany ustnej, za 2-godzinne pisemnej. Jeśli robotnik nie stawi się do pracy przez 3 dni i nie przedstawi świadectwa lekarskiego, potrąca się mu zarobek za 6 dni. Za nieobecność powyżej 3 dni robotnik idzie pod sąd. Wyrok przewiduje najczęściej potrącanie skazanemu przez okres 3-6 miesięcy 15-20 proc. zarobku. Za nieobecność dłuższą niż 1 tydzień grozi 6 miesięcy obozu pracy.

MIESZKANIA I PŁACE

Sprawa mieszkań w PGR-ach przedstawia się rozpaczliwie. Całe rodziny robotnicze gniotą się w jednej izbie, a w czasie robót letnich dostają one jeszcze dodatkowych, sezonowych lokatorów. Nie należy do rzadkości, że w jednym łóżku śpią 4 osoby na poprzek, lub po dwoje nogami do siebie.

Wynagrodzenia są niskie. Płaca kierownika PGR-u wynosi zależnie od wielkości majątku 510 do 570 zł. miesięcznie plus nieznaczny dodatek za kierownictwo. Księgowy zarabia 400 do 510 zl., brygadzista około 450, kalkulator 320 do 420 zl. Stąd kierownictwo radzi sobie nagminnie „zarobkami bocznymi". Polegają one na wykazywaniu niższych plonów i sprzedawaniu nadwyżki na czarnym rynku. Premie produkcyjne wypłaca się kwartalnie lub rocznie w wysokości nie przekracającej — poza okresem letnim — 20 zł. kwartalnie.

Robotnikom PGR-ów powodzi się gorzej, niż przed wojną służbie folwarcznej, a walka o poprawę bytu jest wykluczona. Ogólny bilans PGR-ów jest deficytowy, o czym wiele mówiono na VII plenum KC PZPR. — (NCFE).

FAŁSZ na FAŁSZU i FAŁSZEM POGANIA

WARSZAWA —IC— Niedługo trzeba było czekać na propagandową broszurę reżymu na temat „Państwo a Kościół" „w aspekcie nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Napisał taką broszurę reżymowy dziennikarz, Stanisław Idzior.

Broszura ma spełniać dwa cele, oba ściśle polityczne i dostosowane do potrzeb komunistycznych w Polsce. Pierwszym celem są puste przechwałki o zapewnieniu przez „nową konstytucję Polski Ludowej" swobody religii, a drugim celem jest „ostrzeżenie" katolików, aby nie sprzeciwiali się zaprowadzeniu komunizmu w Polsce. Są i cele poboczne. Przez całą broszurę idzie bezustanny, podstępny i oparty na fałszach atak na Stolicę Apostolską i działalność Kościoła w przeszłości i obecnie

---

Polscy dziennikarze napiętnowali w Genewie

NIEWOLNICTWO PRACY W KRAJU

W dniu 20 października Komitet Specjalny Narodów Zjednoczonych, odbywając swą trzecią sesję w Genewie, miał możność zapoznania się z dowodami, potwierdzającymi istnienie obozów pracy przymusowej w Polsce. Zeznania i dowody złożone zostały przez przedstawicieli Związku Dziennikarzy R.P.

Delegacja dziennikarzy polskich wystąpiła w ramach delegacji Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy pod przewodnictwem red. B. Wierzbiańskiego. W grupie polskich rzeczoznawców zasiadali: red. Marian Piotrowski z Monachium oraz red. Tadeusz Zawadzki z Londynu. Eksperci polscy złożyli Komitetowi Narodów Zjednoczonych obszerne materiały, m. in. odbitki fotograficzne ustaw i dekretów reżymu warszawskiego, wprowadzających pracę przymusową w Polsce, listę ponad 130 obozów pracy przymusowej oraz obszerny memoriał, analizujący całość zagadnienia. Oddzielnie złożono również szereg zeznań uchodźców byłych więźniów obozów pracy. Całość materiału zamknięta jest w ponad 150 stronach tekstu, nad którego przygotowaniem pracowali dziennikarze polscy w Londynie i Monachium.

Obok materiału dotyczącego Polski, złożono również obszerne opracowania i liczne dowody, dotyczące pracy przymusowej na całym obszarze Europy Środkowej i Wschodniej. W imieniu poszczególnych krajów wystąpili eksperci odnośnych międzynarodowych związków wolnych dzienikarzy, wchodzących w skład Międzynarodowej Federacji Wolnych Dziennikarzy.

Z dalekopisu

UCHWAŁA ZGROMADZENIA O.N.Z. W SPRAWIE CZERWONYCH CHIN

Zgromadzenie O.N.Z. odroczyło 42 głosami przeciw 9-ciu i przy 9-ciu wstrzymujących się sprawę dopuszczenia czerwonych Chin do O.N.Z.

ANGLIA WYPOŻYCZA INDIOM OKRĘTY WOJENNE

Indyjski minister obrony narodowej oświadczył, że W. Brytania wypożyczy Indiom 3 fregaty o wyporności 1.050 ton na przeciąg 3 lat.

ZAJŚCIA NA GRANICY BUŁGARSKIEJ

15 km na północny-zachód od Dimitrowgradu strażnicy bułgarscy ostrzelali posterunki jugosłowiańskie. W tym samym czasie 6 samolotów bułgarskich przeleciało nad terytorium jugosłowiańskim, a jeden z nich typu Mig 15 zapędził się aż do miejscowości Pirot, 25 km wgłąb kraju.

UCHODŹCY ARABSCY ZWRÓCILI SIĘ DO O.N.Z.

10.000 uchodźców arabskich wysłało depeszę do sekretariatu O.N.Z., protestując przeciwko przyjęciu planu „Blandords", który przewiduje nowe osiedlenie uchodźców i domagając się pozwolenia powrotu do Izraela.

ROZRUCHY W TEHERANIE

W Teheranie, podczas 33-ej rocznicy urodzin szacha, doszło do starcia między uczniami szkoły wojskowej i komunistami. Policja z trudem zdołała zaprowadzić ład i porządek, aresztując 100 manifestantów. Dziesiątki rannych przewieziono do szpitali.

SPOKÓJ PANUJE W KENII

Po ostatnich aresztowaniach zapanował w Kenii spokój. Napady członków klanu Mau-Mau na Europejczyków chwilowo ustały.

DŻOKEJ FLORENCE O'CONNOR ZMARŁ

Jeden z najlepszych dżokejów angielskich Florence O'Connor zmarł nie odzyskując przytomności. wskutek obrażeń poniesionych podczas upadku na ostatnich biegach w Wincanton. Zmarły pochodził z Irlandii, liczył lat 29 i miał być przewieziony drogą lotniczą do Nowego Jorku celem przeprowadzenia operacji.

RYBACY JAPOŃSCY ZGINĘLI WSKUTEK HURAGANU

73 rybaków japońskich, którzy wyjechali na pokładzie 7 kutrów na połów dalekomorski, zginęli w pobliżu brzegu Hokkaido, gdyż statki ich zatopił szalejący tam huragan.

Umiędzynarodowienie Jerozolimy

POWRÓCI POD OBRADY O.N.Z.

(Korespondencja własna z Rzymu)

Na porządku obrad Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych figuruje i w roku obecnym sprawa palestyńska przedstawiona w dwóch wersjach : żydowskiej i arabskiej. Z tą sprawą związany jest problem niezwykle ważny, który w sposób szczególniejszy obchodzi katolików całego świata, a mianowicie problem miejsc świętych. Zrodził się on natychmiast po wybuchu wojny w Palestynie w r. 1948. Albowiem wojna ta boleśnie dotknęła coraz lepiej rozwijające się katolickie instytucje, szkoły, misje i zakony. Nie oszczędziła i samych miejsc świętych związanych z osobą Chrystusa. Najważniejsze, jak bazylika Grobu, bazylika Narodzenia, bazylika Konania nie doznały szkód, przynajmniej poważniejszych wszakże nie brakło zniszczonych kościołów, sprofanowanych ołtarzy.

Nie wszyscy, którzy mieli wpływ na bieg sprawy palestyńskiej, podchodzili do problemu miejsc świętych bezstronnie i z należytym zrozumieniem.

Ponieważ jest to zagadnienie w istocie swej także religijne, jego rozwiązanie musi żywo obchodzić całe chrześcijaństwo, w szczególności zaś katolików, nie tylko ze względu na ich liczbę, lecz i ze względu na ofiary, jakie w obronie miejsc świętych i ich utrzymania Kościół przez wieki składał.

Dopiero w ostatnich dwu stuleciach zainteresowali się miejscami świętymi schimatycy, a zgoła od niedawna protestanci.

SŁUSZNE POSTULATY KOŚCIOŁA

Nad tymi faktami nie można przejść do porządku dziennego przy rozwiązywaniu sprawy palestyńskiej. To też w oparciu o te prawa przez wieki nabyte i o swą misję papież Pius XII w ciągu niepełna dwu lat — od wybuchu konfliktu na wiosnę 1948 aż do uchwały zgromadżenia Narodów Zjednoczonych w grudniu 1949 — czterokrotnie wypowiadał się w sprawie miejsc świętych wskazując podstawy słusznego i sprawiedliwego rozwiązania problemu, podając szereg zasadniczych punktów ewentualnego układu międzynarodowego, które w krótkości tak dadzą się ująć : specjalny statut prawny dla Jerozolimy i okolic; nąd pozostałymi miejscami świętymi rozsianymi po Palestynie opieka międzynarodowa z gwarantowanym przez układy międzynarodowe statutem ; uznanie praw oraz swobodnej działalności katolickich instytucyj poświęcających się dobroczynności, nauczaniu, opiece nad chorymi i pielgrzymami ; zachowanie i zagwarantowanie wszystkich realnych praw na miejscach świętych, jakie katolicy od wieków nabyli i jakich zawsze bronili. Wyraża także Pius XII życzenie w imieniu swoim i wszystkich wiernych, aby „ostatecznie zakwitł pokój na tej ziemi, gdzie żył i Krew Swą przelał Ten, którego Prorocy zapowiadali jako „Księcia Pokoju", a apostoł Paweł nazwał „Pokojem".

PAPIEROWA UCHWAŁA

Dnia 9. grudnia 1949, na 48 godzin przed zamknięciem czwartej sesji, Zgrom. Narodów Zjednoczonych uchwaliło umiędzynarodowienie Jerozolimy i okolic obejmując także Betlejem i Ajn Kerim. Decyzja, aczkolwiek w części tylko zadawalniająca słuszne postulaty katolików, nie przyszła łatwo, a szereg okoliczności jej towarzyszących zapowiadał, że przynajmniej przez jakiś czas uchwala ta zostanie pustym słowem. W rzeczy samej w kilka dni później rząd Izraela przeniósł do Jerozolimy, do nowego miasta, kilka ministerstw i szereg urzędów. Wobec tego Rada Bezpieczeństwa powzięła rezolucję stwierdzającą, że rząd Izraela nie wziął pod uwagę „dyspozycji zawartej w II paragrafie 303 rezolucji (IV) Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjed. z dnia 9 grudnia 1949 roku". O jakimkolwiek nacisku na rząd Izraela, by respektował uchwały ONZ, nie było mowy. Ponieważ dalsze debaty w Radzie Bezpieczeństwa nie prowadziły do znalezienia sposobów pozwalających przeprowadzenie uchwały Zgrom. Ogólnego, dnia 14 czerwca 1950 r. taż Rada postanowiła sprawę umiędzynarodowienia Jerozolimy i okolic przekazać Zgrom. Ogól. Narodów Zjed. Jak wiadomo ani to z r. 1950, ani z 1951 zagadnienia powyższego praktycznie nie rozwiązały. Czy jakiś realny postęp w tej sprawie przyniesie odbywające się obecnie Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych ?

Zbyt mocno zaciążyły nad Palestyną sprawy czysto polityczne z krzywdą dla bezpieczeństwa miejsc uświęconych życiem i śmiercią Chrystusa.

W. R.

DLA PRZYPOMNIENIA CARSKICH CZASÓW

Międzyuczelniany komitet studiów rosyjskich został założony w Warszawie przez „towarzystwo przyjaźni polsko-radzieckiej". Komitet obejmuje przedstawicieli profesorów wszystkich szkół akademickich stolicy.

Listy do Redakcji

Młodzież w Kraju jest zagrożona śmiertelnie

Szanowny Panie Redaktorze,

„Słowo Polskie" z dnia 18 października zamieściło kilka krytycznych uwag na temat mego artykułu w „Wiadomościach" o stanie zagrożenia bolszewizacją młodzieży w Kraju. Wyraziłam w nim opinię, że młodzież polska jest śmiertelnie zagrożona. To jest właściwa synteza mojej myśli. „Sł. Pol." odpowiada, że jest zagrożona, ale że ja przesadzam. Więc zdaniem „Słowa Polskiego" jest ta młodzież zagrożona nie śmiertelnie, ale jak ? W jakim mianowicie stopniu ? Ten stopień zagrożenia jest niewątpliwie najważniejszym dziś problemem — że użyje banalnego zwrotu : — „sprawy polskiej" w ogóle. — Słusznie tedy „Słowo Polskie" podejmuje polemikę na temat, który wydaje mi się stokroć ważniejszy od wszystkich innych tematów poruszanych dziś na łamach polskiej prasy emigracyjnej.

Niewątpliwie wolałabym, żeby „Słowo Polskie", a nie ja miało rację. Niestety obstaję przy swoim zdaniu o śmiertelnym zagrożeniu naszej młodzieży. Nie przekonywuje mnie też opinia p. Józefa Wernera przytoczona w „Słowie Polskim". Nie uchybiając w niczym jego relacji, chciałabym jedynie zwrócić małą uwagę : Przebyłam zarówno pierwszą okupację sowiecką, jak całą okupację niemiecką w Kraju. Otóż nabrałam przekonania, że osoby składające relacje w środowiskach emigracyjnych mimo swej woli ulegają do pewnego stopnia tendencji tego środowiska, w którym się znajdą i zawsze naginają trochę swe relacje do tego, czego się do nich oczekuje. Nie mam na myśli nic złego. Uważam to za objaw zupełnie ludzki. Wzajemne informowanie się Kraju z emigracją podczas ubiegłej wojny ilustruje chyba dostatecznie, do jakiego stopnia te drobne koncesje na rzecz optymizmu odbiorcy są w stanie obraz ogólny zniekształcić.

Zwrot: „Dość już chłopców i dziewcząt zginęło w gruzach Warszawy...' którego używa jako argumentu „Słowo Polskie", jest powtarzany właściwie przez wszystkich, ale nie jest dla mnie zupełnie jasny. Tamci zginęli w wojnie z Niemcami. W tej chwili mowa jest o Sowietach, czyli o zupełnie innym najeźdźcy. Czy to ma znaczyć, że wskutek klęski w wojnie z Niemcami nie mamy już prowadzić wojny z żadnym innym najeźdźcą? A jeżeli tak, to jak długo — nie? Czy też zgoła nigdy? — Przypomina mi to wielokrotne upomnienia pewnego polityka emigracyjnego, który się ciągle powoływał na zdanie marszałka Piłsudskiego: „Wy beze mnie do wojny nie leżcie" Nie precyzował jednak czy w przeciągu lat 50-ciu, stu, tysiąca, czy już do końca świata.

„Słowo Polskie" pisze: „Podlewanie każdego polskiego pokolenia krwią pod pretekstem podnoszenia na duchu, jest mimowolną zniewagą i wyrazem niewiary w trwałość kultury polskiej". Podnoszenia na duchu — ani jako pretekstu, ani bez pretekstu nigdy nikomu nie zalecałam. Ale przyznaję: nie wierzę w trwałość polskiej kultury pod... panowaniem bolszewickim. Jak nie wierzę w trwałość kultury francuskiej, angielskiej niemieckiej pod panowaniem bolszewickim. Jak nie trwałą okazała się też kultura rosyjska pod panowaniem bolszewickim. Ale niewiary tej nie uważam za zniewagę. Raczej za stopień istotnego, prawdziwego, strasznego niebezpieczeństwa bolszewickiego, tak pochopnie, niestety, lekceważonego nie tylko przez wielkie demokracje, ale również i przez nas samych.

Z poważaniem

BARBARA TOPORSKA.

Londyn

«SOWIECKIE WYNALAZKI»

Waszygton (A.P.). — W związku z przyznaniem nagrody Nobla dr. Waksmanowi za wynalezienie streptomycyny, radio Moskwa ogłosiło komunikat, w którym powiada dosłownie:

„Sowieccy uczeni wynaleźli szereg nowych leków, jak penicylina, streptomycyna, eretryna i t. Te antybiotyki są potężną bronią w zwalczaniu chorób, przeciw którym dotąd nie było skutecznych środków".

Krótko węzłowato

Na kongresie ukr. partii komunistycznej sekretarz lwowskiego komitetu Serdiuk zakomunikował, że ostatnio rozbito „resztki band, złożonych z nacjonalistycznych agentów anglo-amerykańskich imperialistów".

Rząd austriacki otrzymał z Pragi i Warszawy jednobrzmiącą wiadomość: ziemniaki, przewidziane w umowie handlowej, nie zostaną dostarczone.

Dla uczczenia ruchu Peronistów zakłady zastawnicze w Buenos Aires zwróciły bez zwrotu pieniędzy zastawioną odzież i narzędzia pracy.

Lekarze uniwersytetu w Rochester stwierdzili, że mięso wieloryba nadaje się do żywienia niemowląt zamiast mleka.

W holu głównego gmachu ONZ umieszczono kiosk, sprzedający wyroby sztuki ludowej państw, należących do ONZ.

Fabryki konserw w USA wybiły plakietę na cześć francuskiego cukiernika i kucharza Apperta (1752-1841), który pierwszy wpadł na pomysł konserwowania żywności w puszkach z blachy.

W Zach. Niemczech studiuje w szkołach wyższych około 450 studentów z krajów za żelazną kurtyną. 1.500 musiało przerwać studia z powodu braku środków.

Kanada sprzedała Jugosławii na kredyt 150.000 ton pszenicy.

Izba Gmin uchwaliła 303 głosami przeciw 269, „odpaństwowienie" przemysłu stalowego i żelaznego.

Bomba atomowa, użyta do doświadczenia na Montebello, kosztowała 100 milionów funtów.

Prez. Truman otrzymał pierwszą ofertę zarobku po wyprowadzce z Białego Domu: nagranie na płytach kilku utworów fortepianowych.

Ręce Dzierżyńskiego na pomniku, ustawionym na placu Bankowym (obecnie Dzierżyńskiego) w Warszawie, nieznani sprawcy uparcie malują czerwoną farbą.

W miejsce białych opon samochodowych wchodzą w Stanach Zj. w modę opony błękitne, czerwone, zielone i żółte.

NOTATKI Z KRAJU

W Majówce pod Starachowicami buduje się nowoczesne osiedle robotnicze. Jest już 13 bloków w których mieszka 256 rodzin. Mają być jeszcze 4 bloki, 11 sklepów, gospoda itp. Ale... „przeciekają dachy. Do piwnic sączy się woda i zalewa kotłownie. Nie najlepiej też działa centralne ogrzewanie". ... „nie podłączono przewodów elektrycznych, wodociągowych i kanalizacyjnych" — donosi prasa krajowa.

W Kościelisku pod Zakopanym powstała szkoła sportowa dla dzieci kolejarzy. Ma ona racjonalnie i celowo trenować dzieci, pobierające normalną naukę w opanowaniu sportu — kształcić je na mistrzów.

Wyłącznie kobiety rządzą Zakładami Odzieżowymi im. Więckowskiego w Łodzi. Od dyrektorki Zajączkowskiej, przez personel biurowy, majstrów, do przedstawicielek zw. zawodowych — fabryka ma kobiecy charakter.

Pierwszy numer pisma poświęconego sprawom rusyfikacji Polski ukazał się w sprzedaży. Jest to „Kwartalnik Instytutu Polsko-Radzieckiego".

Państwowy teatr objazdowy operetki rozpoczął działalność w Gliwicach jako filia tamtejszej opery państwowej. Otwarcia teatru dokonał min. kultury Dybowski. Operetka zadebiutowała „(Krainą Uśmiechu" Lehara.

Trzynastu profesorów i kierowników szkół akademickich otrzymało ordery od Bieruta. Obok zasłużonych uczonych jak prof. Broszko z Gdańska są komunistyczni urzędnicy w rodzaju dr. Romaniuka, protektora reżymowej szkoły statystyki i planowania..

W Pradze czeskiej odbył się wieczór muzyki Stanisława Moniuszki z udziałem grupy artystów polskich która ma objechać wszystkie większe miasta Czechosłowacji.

Dwie nowe galerie malarstwa krajowego i zagranicznego otwarto w Muzeum Narodowym w Warszawie. Galerie, które urządzali artyści warszawscy i poznańscy, mają służyć celom reprezentacyjnym.

Reżym komunistyczny wydał rozporządzenie nakazujące administracji małych osiedli (do 2 tys. mieszkańców) bezpłatne dostarczenie mieszkań nauczycielom szkół i ochronek, zapewnienie im bezpłatnie opału i bezpłatnego transportu do lekarza w razie potrzeby. Zarządzenie ma na celu zachęcenie młodych nauczycieli do osiedlania się na wsi i w małych miasteczkach.

Pierwsza fabryka chemiczna korzystająca z kopalń lignitu ma być otwarta w Koninie nad Wartą (woj. poznańskie. Kopalnia lignitu jest w trakcie budowy. Konin dotychczas nie miał przedsiębiorstw górniczych i leży, jak wiadomo, dość daleko od zagłębia węglowego.

Na kursy rosyjskiego w Kraju uczęszczało w r.b. 56 tys. osób. Odbyło się 2600 kursów.

Jeszcze jeden most na Wiśle ma być zbudowany w Warszawie na wysokości Bielan — tak zapowiedziano na wiecu przedwyborczym do sejmu.

Nadmiar propagandy komunistycznej na kursach nawigacyjnych organizowanych dla rybaków morskich w Darłowie spowodował uchylanie się rybaków od uczęszczania na wykłady. Radio Szczecin ogłosiło nazwiska uchylających się.

ZADANIA EMIGRACJI POLITYCZNEJ

Jest zasadnicza różnica między rolą i możliwościami emigracji politycznej obecnie i w czasie ostatniej wojny. Wówczas był rząd w Londynie, uznawany przez emigrację i przez kraj. Miał charakter raczej zbiorowej ambasady polskiej. Podkreślenie tego istniało nawet w formach organizacyjnych Delegatury Rządu, która miała rozbudowany aparat, obejmujący wszelkie dziedziny administracji państwowej (departamenty odpowiadające ministerstwom), ale nie miała Departamentu Spraw Zagranicznych, ustanawiając go dopiero pod koniec okupacji niemieckiej. Kraj miał jednak wpływ na politykę zewnętrzną Rządu w Londynie, któremu Rada Jedności Narodowej i Delegatura Rządu dawały wskazania. Tak np. było w okresie powstania warszawskiego: odnośnie rozmów z Sowietami istniał spór wewnątrz Rządu. Rada Jedności Narodowej rozstrzygnęła go jednomyślnie i kompromisowo.

Natomiast w Kraju traktowano dość pobłażliwie wszelkie projekty Rządu Londyńskiego, jego różnych ministerstw a zwłaszcza zarządzeń doraźnych po odzyskaniu niepodległości. Departamenty Delegatury Rządu, Rada Jedności Narodowej i stronnictwa wypracowały szczegółowe plany przejęcia władzy. Już nawet w czasie wojny, na tym skrawku wolnej ziemi, jakim była Warszwa, wychodził Dziennik Ustaw, zawierający tak ważne np. zagadnienia, jak wybory do ciał samorządowych w miastach i na wsi. Nastąpić one miały niezwłocznie po wyjściu okupanta. Podobnie było z reformą rolną, a więc przejściem ziemi niezwłocznie po wyjściu, a nawet w trakcie wychodzenia okupanta. Wszystko to stało by się, nim Rząd z Londynu miał by możność zjechać do Polski.

Dzisiaj sytuacja jest całkowicie odmienna. W Kraju nie ma rozgałęzionego i scentralizowanego życia podziemia. Sądzić należy, iż w z biegiem czasu sytuacja będzie jeszcze trudniejsza. W związku z tym w Kraju nie może być tak szczegółowo jak za okupacji niemieckiej przygotowany plan działania, ani też odpowiednio dostosowany aparat wykonawczy, który dawniej na wszystkich szczeblach administracji od wojewody do sołtysa był gotów, działał już w konspiracji, czekając tylko na moment klęski Hitlera i ujawnienia się. Już w drugiej połowie 44-go roku nikt nie miał wątpliwości, iż nastąpi to w ciągu miesięcy. Natomiast nie chciano wprost uwierzyć w możliwość nowej okupacji. Nie omylono się jednak w ocenie sytuacji jaka będzie w Polsce w momencie wychodzenia Niemców.

Obecnie natomiast nie jest wiadomy termin uwolnienia Polski, ani stan, w jakim ją zastaniemy. Wiemy, iż przemiany dziś już są tak gruntowne, tak odmienne od tego, co przyniosły poprzednie wojny, iż wkracza to w głąb podstaw życia narodu. Przewidzieć trudno kres sowietyzacji Polski, przewidzieć trudno dzisiaj, co i jak i w jakiej kolejności, zlikwidować musimy. Ta praca spada głównie na emigrację. Musi ona dokładnie, systematycznie badać stan faktyczny w Kraju. Plany nasze, dziś wypracowane nie powinny być sztywne i muszą obejmować zasady ogólne, wynikające z uczciwie zrozumianej demokracji. Emigracja tak jak nigdy liczna o wysokim wyrobieniu fachowym musi wytworzyć ekipę przygotowaną do pracy w Kraju we wszystkich dziedzinach życia państwowego. Na nią spada w tym kierunku jeszcze większy obowiązek niż w czasie wojny ubiegłej, gdyż musi być przydatna w pierwszym okresie po powrocie, nim przez szybkie wybory i włączenie sił krajowych będzie można uruchomić aparat państwowy.

Ważkie więc przed nami stoi zadanie utrzymania emigracji w stałej myśli o powrocie do Kraju, organizowania i kształcenia jej, zwłaszcza młodszej, w określonym kierunku fachowym, a przede wszystkim planowego rozpracowania centralnego tego zagadnienia.

Ale przyrodzonym zadaniem każdej emigracji, a więc i obecnej, jest reprezentowanie narodu polskiego wobec świata. Stajemy przed zagadnieniami bardzo trudnymi: wywalczeniem granic, ułożeniem naszych stosunków z sąsiadami, nową budową Europy i świata. Oto zagadnienia, które wymagają jednolitej postawy emigracji i możliwie jednolitej organizacji. Jedność jest naczelnym zagadnieniem, przede wszystkim w zakresie polityki zagranicznej. Wielkie również będzie miała znaczenie w planowaniu programów, przygotowania ludzi do ich możliwie zgodnego wykonywania w Kraju, by odbudowy ojczyzny nie zaczynać od walki.

Ale jedność narodowa to już temat inny.

KAZIMIERZ BAGIŃSKI

WTOREK

28

PAŹDZIERNIKA

Św. SZYMONA i JUDY, apostołów

Św. Szymon, dla odróżnienia od św. Szymona-Piotra zwany Zelotes lub Kananejczyk, tzn. gorliwiec, bo należał zapewne do gorliwych wyznawców zakonu. Po zesłaniu Ducha św. miał głosić Ewangelię w Egipcie, potem razem z Judą-Tadeuszem w Persji, gdzie miał ponieść śmierc na krzyżu, według innego podania przepiłowany wpół.

* * *

Św. Juda zwany też Tadeuszem był synem Alfeusza i Marii i bratem Jakuba Młodszego, a więc jednym z braci stryjecznych Jezusa. Nauczał on w Mezopotamii i Persji, gdzie poniósł śmierć męczeńską zabity pałkami. Pozostawił po sobie list, skierowany do gmin chrześcijańskich w Palestynie. W ostatnich czasach szerzy się cześć św. Tadeusza jako wstawiennika w sprawach beznadziejnych.

W Le Creusot lubią czytać

Często spotykałem się z tym zdaniem, wiedziony więc ciekawością zjawiłem się w godzinach „urzędowych", by na własne oczy zobaczyć i usłyszeć tych, co bez książki żyć nie mogą.

Miła niespodzianka. Wypożyczanie jakiś „Polus", co to z francuskim mu trudno, ale harcerz druh Bieniak (jeden z pięciu braci) taki, któremu czytanie francuskie idzie jak z płatka. Jak się dowiaduję kierownika p. Dziergwy dziś nie będzie, choruje. Oglądam katalog — razem 548 tomów, po wojnie było 161 — kupiono więc 387. Pieniądze dały towarzystwa, komitet a najwięcej czytelnicy — po 10 fr. tygodniowo od tomu. W 1952 r już wydano 15.000 frs. „Libella" już „krezociaków" zna, udziela kredytu a czasem to i coś doda na „zachętę" w procencie.

Kto czyta? Młodzi i starzy, dużo kobiet, większość książek jest w ruchu. Jest tu 28 „pożeraczy", którzy wyczytali od deski do deski całą bibliotekę — i to po kilka razy. Właśnie przyszedł p. Ryszkiewicz Białorusin, dawny żołnierz 2-go korpusu, p. Guzicka, p. Gościejew i Brych. Zasypują mnie pytaniami — „ a czemu książki, takie drogie, a czemu mało nowości, a czemu..." — przerywam biadolenie odpowiadając „czemu" — temu, że takich jak wy czytelników mało, że bibliotek mało, książek będzie dużo i będą tanie gdy będzie wielu nabywców.

A co się cieszy największą poczytnością? Padają tytuły, nazwiska autorów: Sienkiewicz, Rodziewiczówna, Piasecki, London, o Rosji, o tej wojnie, „Kultura" paryska... i wiele innych.

Pytam o „Słowo" — mało znają, proszą o numery okazowe a miły bibliotekarz chętnie przystaje na propagowanie pisma i inkasowanie na leżności.

Oby takich bibliotek, takich czytelników było więcej.

A może i inne biblioteki o sobie napiszą? (Kor)

ODSZKODOWANIE DLA JEŃCÓW WOJENNYCH

Paryż (A.F.P.). — W «Journal Officiel» ogłoszono dekret rządowy o przyznaniu byłym jeńcom wojennym z Francji, przebywającym na terenie Niemiec lub terytoriów pod okupacja niemiecką w latach 1939 do 1945 okszkodowania w wysokości 400 franków za każdy miesiąc niewoli.

Zespół taneczny w La Saule

Ks. prof. Chechelski, proboszcz parafii w Montceau-les-Mines jest człowiekiem małomównym, trudno też od niego coś „wyciągnąć"... A przecież wiadomo, że nic się bez niego nie dzieje — w tej rozległej parafii. Obsłużyć 4 kościoły, przeprowadzić katechizm w, czterech miejscowościach — to przecież już kupa roboty. Na tym jednak zacny proboszcz nie poprzestaje, ale ciągle coś organizuje i projektuje. Oczkiem jednak w jego głowie jest teatr.

Po wyjeździe siostry polskiej z La Saule — zostało tylko kilka kosiumów — obecnie można się już poszczycić 60 różnymi strojami. Krakowskie, łowickie, góralskie, śląskie — aż w oczach się mieni. Wszystkie z solidnego materiału ,porządnie wykonane, przetrwają lata. To też zespół taneczny z La Saule znany jest w okolicy, ba! nawet dotarł do stolicy Chalonu ,gdzie nasza wiara popisywała się w czasie Święta Folkloru.

Ascetyczna twarz księdza proboszcza zapala się, zaczyna szerzej mówić o swej kolonii, o swych pracach, dorobku teatralnym, o tym że w listopadzie zobaczymy „Skalmierzanki", a w grudniu „Jasełka" Rydla. Wreszcie latem ruszy cały barwny autobus — do Lille na 3 maja. Niech tam zobaczą, że nie śpimy, że Polacy Środkowej Francji — żyją i pracują.

Żegnając miłego rozmówcę życzymy mu w imieniu „Słowa" wielu sukcesów na niwie pracy społecznej.

JOT.

WSPANIAŁE DZIEŁO INŻYNIERA I ROBOTNIKA FRANCUSKIEGO

ZAPORA WODNA W DONZÈRE-MONDRAGON

Po 5-ciu latach pracy wykończono budowę zapory wodnej w Donzere Mondragon równocześnie jednej z największych siłowni wodno-elektrycznych, wybudowanych w Europie od zakończenia ostatniej wojny. Między Donzere i Mondragon Rodan toczy swe nurty, zamknięty wysokimi brzegami, płynąc pod łukami mostów Saint-Andeol i Saint-Esprit.

Jednym, zaopatrzonym w śluzy kanałem o długości 28 km odprowadzono część wód Rodanu, które spływają do basenu z wysokości 22 m. Tam to wybudowano siłownię imienia inżyniera Andre-Blondel który opracował pierwsze plany budowy. Zakłady elektryczne mają 340 m długości i 59 wysokości, ich fundamenty mieszczą się na 43 m poniżej koryta kanału. Sześć olbrzymich 120-tonowych turbin zużywa 235 m sześciennych wody na sekundę i może wytwarzać 2 miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej w ciągu roku. Śluza o długości 195 m i 32 wysokości może wznieść lub opuścić statek z szybkością 1,6 m na minutę.

Trzeba było wywłaszczyć 100 właścicieli gospodarstw rolnych liczących razem 20.000 hektarów, czterokrotnie przesunąć bieg szosy Nr 7 i dwukrotnie linii kolejowej z Paryża do Marsylii. Wybetonowano i omurowano 50 milionów metrów kubicznych dna i brzegów. Dzieło okupiło życiem 50 robotników, którzy w ciągu budowy ponieśli śmierć wskutek nieszczęśliwych wypadków. Koszt budowy wynosi 75 miliardów franków. Zapora została uroczyście otwarta i oddana do użytku w dniu 25 bm. przez Prezydenta Republiki.

NOTATKI LONDYŃSKIE

MAŁŻEŃSTWO W ŚWIETLE NAUKI KOŚCIOŁA

Instytut Polski Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii zorganizował ostatnio w sali Ogniska Polskiego miesięczny cykl wykładów celem ustalenia w społeczeństwie właściwej opinii o instytucji małżeństwa, jak również pomocy w uświadomieniu młodych małżeństw, kandydatów do stanu małżeńskiego i rodziców dorastającej młodzieży o znaczeniu Sakramentu małżeństwa i obowiązkach zeń wypływających.

Prelegenci mówili na następujące tematy: J. Wiśniewski — O właściwą postawę wobec zagadnień seksualnych; ks. W. Kołodziejczyk T. J. — Z naturą czy wbrew naturze; M. Dubanowiczowa — Miłość w rodzinie chrześcijańskiej; W. Wasiutyński — Zadanie rodziny chrześcijańskiej; W. Jelonek — Oblicze prawne kontraktu małżeńskiego.

Wykłady cieszyły się powodzeniem i sala wypełniona była zawsze słuchaczami.

KOZAK Z MIASTA SAMOWARÓW

Ni mniej ni więcej tylko sam prezes emigracyjnych Kozaków, inż. G. W. Głaskow mówił w Instytucie Historycznym im. gen. Sikorskiego. Referatowi pt. „Problemy Wołgi i Donu" wygłoszonemu ładnym językiem rosyjskim patronował po angielsku przewodniczący Estończyk. Polacy najliczniej reprezentowani na sali mieli najmniej kłopotów językowych, mieli natomiast bodaj najwięcej pracy z organizacją wieczoru.

Referent opowiadał o narodzie kozackim i o granicach jego zasięgu. Nic też dziwnego, że pod koniec odczytu jeden ze słuchaczy rodem z Tuły stwierdził melancholijnie: „Wydawało mi się dotychczas, że jestem członkiem narodu rosyjskiego, byłem jednak w błędzie. Dzisiaj mi przecież wytłumaczono, że nie jestem Rosjaninem, ale Kozakiem..."

ZE ZWIĄZKU POLSKICH SPADOCHRONIARZY

Prezesem nowowybranego zarządu Związku Polskich Spadochroniarzy został wybrany p. K. Matlak, wiceprezesem organizacyjnym został p. H. Archutowski, sekretarzem p. J. Link, skarbnikiem p. J. Potocki.

Dwie premiery w Paryżu

W teatrze „Comedie des Champs-Elysees", który w okresie międzywojennym był teatrem Louis Jouvet — wystawiono z dużym sukcesem jedną z najlepszych sztuk słynnego pisarza Jean Giraudoux p.t. „Siegfried", poświęconą dramatowi stosunków francusko-niemieckich, a wystawioną po raz pierwszy przez Jouveta w r. 1928.

Po 24 latach od chwili pra-premiery nie żyje już ani jej autor Giraudoux (zmarł w 1943 r.)—ani Jouvet, ani Pierre Renoir, jeden z głównych aktorów w sztuce — zmarli w dwu ostatnich latach. Tylko temat sztuki i trudności współżycia z Niemcami, nie zmieniły się wcale, owszem, jeszcze wzrosły wskutek pamięci o czynach Niemców w okresie drugiej wojny światowej.

Comedie Francaise w sali dawnego teatru Odeon wystawiła starannie słynny dramat Szekspira „Romeo i Julia". Na premierę zjawił się cały Paryż kulturalny. Największą sensację na widowni budził dr. Albert Schweitzer, lekarz-filantrop i filozof, który przybył w smokingu i na przerwie wspominał swe studia w Paryżu w latach młodzieńczych. Ponadto wśród widzów zauważono Francois Mauriac i Emile Henriot z Akademii Francuskiej, nowego administratora Comedie Francaise — Pierre Descaves, byłego premiera Paul Reynaud, ambasadora Joxe, aktora filmowego Jean Marais i wielu innych.

LEKARZ W SŁUŻBIE TEATRU

Dr Adolf Leprevost, dziekan lekarzy teatralnych, otrzymał odznaki Legii Honorowej z rąk ministra zdrowia publicznego Ribeyre. Dr Leprevost, chirurg ze szpitala w Lisieux, od 30 lat wykonuje funkcje „lekarza służbowego" w teatrach paryskich. Jak wiadomo, lekarz taki musi być co wieczora w teatrze na przedstawieniu, aby służyć swą pomocą na wypadek zasłabnięcia kogoś z publiczności lub z aktorów.

«Life» wystawia swe zdjęcia

LIFE, wielki ilustrowany tygodnik amerykański, wystawia obecnie w gmachu ambasady Stanów Zjednoczonych w Paryżu, swe nie dające się zapomnieć — jak utrzymuje wystawca — fotografie.

Jest to zbiór zdjęć wybranych (85 sztuk), dokonanych w okresie ostatnich 15-lat, przez ekipę reporterów Life'u. Trzeba przyznać, że eksponaty są niezwykle ciekawe i, jak nietrudno się domyśleć, dotyczą w przeważającej liczbie wydarzeń wojennych. Widzimy tu także postacie przedstawicieli państw w ujęciu bezpośrednim, bez pozy; ponad to szereg scen z życia, potraktowanych filmowo.

I z uznaniem myślimy o autorze-fotografie. Ileż to anielskiej cierpliwości, ileż wysiłku i przytomności umysłu musi mieć taki człowiek — nieodzowny współpracownik dziennikarski obecnej doby.

Wystawione fotografie są jednobarwne, ale ich stonowana czerń i technika wykonania świadczą o znajomości kunsztu.

Można by jedno zarzucić organizatorom wystawy : oto objaśnienia są podane pismem maszynowym. Zmusza to zwiedzających do ciągłego zbliżania się do ścian i przeszkadzania patrzącym, a szkoda, bo prawie półmetrowe zdjęcia aż się proszą, by patrzeć na nie z oddalenia, albo przynajmniej tak jak je autor chciałby pokazać.

Zb.

„OSSERVATORE ROMANO" O POLAKACH

Organ Stolicy Apostolskiej, „Osservatore Romano" z dnia 2 października przynosi entuzjastyczny artykuł o ojcu Maksymilianie Kolbe, pod tytułem „Gotów do wzlotu ponad gwiazdy" Autor podpisany inicjałami przypomina dzieło życia i męczeńską śmierć polskiego kandydata na ołtarze, którego proces beatyfikacyjny zamknięty został wiosną roku bieżącego w Padwie.

Autor omawia też książkę Marii Winowskiej o Ojcu Kolbe.

Ks. prof. Walerian Meysztowicz w obszernej recenzji omawia dwie ostatnie książki prof. Oskara Haleckiego o podziale i granicach historii Europy, za które niedawno znakomity polski uczony został nagrodzony przez Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Recenzja ks. prof. Meysztowicza znaduje się w nrze. „Osservatore" z dnia 26 września b. r.

POŚWIĘCENIE NAGROBKA ś.p. TADEUSZA TWARDOWSKIEGO

W dniu 4 stycznia 1950 r. zmarł na gruźlicę w szpitalu Kremlin-Bicetre pod Paryżem ś.p. Tadeusz TWARDOWSKI, przeżywszy zaledwie 39 lat. Ś. p. Twardowski był aspirantem W.P., z Brygadą Podhalańską brał udział w walkach pod Narwikiem w 1940 r. za co odznaczony został Krzyżem Walecznych. Był publicystą i poetą, liczne jego utwory ukazywały się przed wojną w Polsce, w prasie narodowo-katolickiej a po zakończeniu działań wojennych — we Francji, gdzie był redaktorem „Polski Wiernej" w Paryżu. Dwa większe utwory poetyckie: pisane oktawą „Czerwone i białe" oraz „Poranki Paryskie" pozostają dotychczas w rękopisie.

Ś.p. Redaktor Twardowski nie miał rodziny we Francji, był jednak członkiem Polskiego Związku Inwalidów Wojennych, który zajął się pogrzebem, a obecnie postawił Mu nagrobek na historycznym cmentarzu polskim w Montmorency.

Poświęcenia nagrobka ś.p. Tadeusza Twardowskiego dokona w dzień Wszystkich Świętych, 1 listopada 1952 r. o godz. 16 ks. Ignacy Wojewódka, dyrektor Wydawnictwa św. Antoniego, drukującego tygodnik „Polska Wierna", którego redaktorem był ś.p. Twardowski.

Msza św. za spokój duszy Zmarłego odprawiona zostanie w Kościele Polskim w Paryżu (363—bis, rue St. Honore) w dniu 5 listopada 1952 r. ó godz. 8 rano.

Zarząd Główny Polskiego Związku Inwalidów Wojennych we Francji (32, rue Basfroi, Paris XI) żwraca się z apelem do wszystkich kolegów inwalidów i kombatantów óraz do przyjaciół i znajomych ś.p. Tadeusza Twardowskiego o wzięcie udziału w tych żałobnych uroczystościach i uczczenie pamięci przedwcześnie zgasłego poety-żołnierza.

CHARLES PÉGUY

Uroczystości związane ostatnio z datą urodzin Charles Peguy przybliżyły nam mocno jego postać. Peguy był duchem wyjątkowym, żarliwym, podejrzliwym i wielkodusznym zarazem, w żarliwości swej bardzo często niesprawiedliwym, zawsze jednak pełnym współczucia i wyrozumiałości. Lubił w swym pochodzeniu włościańskim doszukiwać się źródeł swych uczuć prostych i swego przywiązania do tradycji narodowej. Socjalista i patriota, polemista, dogmatyk, zawsze oryginalny, Peguy poświęcił się pracom krytycznym w swych Cahiers de la Quinzaine", które publikowały wiele rzeczy wybitnych dzięki doborowi współpracowników. „Cahiers" zamieściły również wiele studiów pisanych przez samego Peguy.

Jest w Peguy mieszanina prostoty i wielkości. Jego postęp w artyzmie jest stały i powolny, niby przypływ morza posuwającego się wielkimi falami coraz bardziej w głąb Dał on dojrzeć swym ideom w milczeniu wielu lat. Życie jego składało się w części z wielkiej aktywności, znanej całemu światu, zawiera ono jednak również wielkie zatoki milczenia, z którego wyrosły najznamienniejsze jego dzieła.

Gdy w roku 1905 wybucha sprawa Tangeru i Francja jest zagrożona wojną, Peguy pisze w ciągu kilku dni książeczkę „Notre Patrie" książeczkę na miarę wielkości i czystości swego ducha, prostą i pełną oddźwięków mistycznych. Książka ta jest związana z przełomem życiowym Peguy. Odtąd odznalazłszy swą drogę, drogę stylu i patosu życia, Peguy idzie nią aż do końca. Zakochany zarazem w antyczności i Pascalu, Peguy poświęca się medytacjom prowadzącym go ku religii. W r. 1910 pod wpływem owych przeobrażeń drukuje drugą książkę pod znamiennym tytułem „ Le Mystere de la Charite de Jeanne D'Arc'. Książka ta o wzruszającej głębi, bardzo francuska i bardzo uniwersalna. Później, w latach 1911 i 1912 ukazują się książki następne: „Le Porche Du Mystere De La Deuxieme Vertu oraz „Le Mystere Des Saints Innocents.

Był to człowiek walki którego wnętrze było dziecięco czyste. Są w nim trudne sprzeczności i jednocześnie stała, niezawodna postawa niezależności.

Peguy był człowiekiem bardziej związanym chrystjanizmem niż z katolicyzmem, bardziej zainteresowanym socjologią niż socjalizmem był on patriotą krytykującym błędy swej ojczyzny, wojskowym widzącym słabość militaryzmu, republikaninem nie przebaczającym błędów republice francuskiej. Był on, co jest najtrudniejsze, zawsze człowiekiem uczciwym w stosunku do samego siebie, jedynie przekonanie o słuszności stawało się motywem jego działania.

W roku 1914 Charles Peguy padł na froncie spełniając obowiązek obrony swej ojczyzny przed nieprzyjacielem.

LEM

KONGRESSMAN SIEMIŃSKI: ZMIANA USTAWY IMIGRACYJNEJ JEST KONIECZNA

Kongresman Alfred Siemiński z New Jersey, na imprezie zorganizowanej przez Polski Komitet Imigracyjny w New Yorku, wskazał na konieczność rozwinięcia należytej akcji w Kongresie Stanów Zjednoczonych, za zmianą obecnej ustawy imigracyjnej Mc Carrana i przeprowadzeniem nowej i sprawiedliwszej dla Polaków, ustawy.

Kongresman Siemiński złożył wyrazy szczerego uznania dla Ks. Prałata Feliksa F. Buranta i dla Polskiego Komitetu Imigracyjnego za już osiągnięte rezultaty w niesieniu pomocy Polakom-tulaczom oraz za niesłabnące wysiłki w kierunku polepszenia prawa imigracyjnego w stosunku do Polaków i wprowadzenia nowych doraźnych ustaw, któreby gwarantowały polskim uchodźcom możność imigrowania do Ameryki.

KONGRES URZĘDNIKÓW C.F.T.C.

Paryż (A.F.P.). — Urzędnicy zorganizowani w ramach centrali chrześcijańskich C.F.T.C. uchwalili na odbytym niedawno kongresie, że będą bronili wszystkich wolności syndykalnych i politycznych, włącznie z prawem do strajku. Kongres chce przedstawić rządowi propozycję, polegającą na tym, aby część pensji wypłacanych wysokim urzędnikom, była obracana na przymusową oszczędność, na korzyść zainteresowanych.

ZŁOTY MEDAL DLA DAWCY KRWI

Perigueux (A.F.P.) — Mieszkaniec Perigueux Marceau Largemain otrzymał z rąk prezesa Narodowej Federacji dawców krwi złoty medal, przyznany mu za ofiarność. Pan Largemain, który nie posiada jednej nogi i oślepł przed trzema miesiącami, oddał swoją krew dla chorych 500 razy, t.zn. ofiarował 380 litrów krwi.

Polonia we Francji

VIII LISTA ZBIÓRKI NA OŚWIATĘ C.Z.P.

W dalszym ciągu na rachunek Zbiórki na Oświatę wpłynęły następujące sumy:

Lista Nr 038 — Koło Rez. i b. Wojsk. Avion, zbierał p. Bartkowiak (prosimy o zwrot listy) — 750 fr.; lista Nr 072 — Komitet Salsignes, zbierał p. Zaguła — 500 fr.; lista Nr 074 — Okręg CZP Toulouse, zbierał p. Fr. Matelski (prosimy o nadesłanie listy) — 2.000 fr.; lista Nr 111 — Pomoc Oświatowa i Koło Zw. T-stw Kult.-Ośw. im. J. Piłsudskiego, zbierali pp. Proch i J. Kołczak — 4.880 fr.; lista Nr 160 — KTM Bully les Mines, zb. p. L. Pietrusiak — 1.770 fr.; lista Nr 213 — p. Miłoszyk Noeux-les-Mines — 200 fr.; listy Nr 241 i 242 — KMT Lens XII i XIV, zbierali pp. Grzona i Krawczyński — 20.450 fr.; lista Nr 256 — koło Zw. Rez. i b. Wojsk. w St. Pierre d'Allelard, zbierał p. Okonowski — 800 fr.; lista Nr 301 — Sekcja Czeladnicza Zw. Kupców w Marles-les-Mines, zbierał p. Słysz — 1.000 fr.; lista Nr 313 — Polskie Kompanie Wartownicze w Metz-Feqotte, zbierał p. B. Kukuryk — 10.400 fr. Razem VIII lista — 42.750 fr.

Jeszcze ponad 60 procent list znajduje się w terenie. Usilnie prosimy wszystkich posiadaczy list, niezależnie od tego czy zbiórkę przeprowadzili, czy nie — o możliwie jak najszybsze odesłanie ich, gdyż są bardzo potrzebne do opracowania sprawozdania. Zaoszczędzi to nam upominania się listownie, co pociąga za sobą zbyteczne wydatki i pracę.

Zarząd Gł. C.Z.P.

DENAIN.

Staraniem polskiego „Cine-Klubu" P.Z.K. i z porozumieniem z miejscową Polonią, zostanie wyświetlony w sali „Cine Central" we wtorek 28 bm. o godz. 20 polski przedwojenny film pt.: „Piętro wyżej", mówiący po polsku. Jest to wesoła komedia. pełna naszego rodzimego humoru i śpiewu. Nadprogram: „Trzeci maj w Lille w 1952 r.". Cel seansu: pomoc dla szkółki polskiej w Denain.

Zarząd P.Z.R.

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

64

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Hanka dzieli z nim trudności i przygody przeprawy przez Czechy. Rozchorowawszy się, kapitan zatrzymuje się z Hanką u niemieckiego lekarza, Dr Kudlicka, który prosi go o odszukanie jego synów we Włoszech oraz wysłanie listu do Monachium. W Pilznie kapitan udaje się do ameryk. komendy, aby porozumieć się tam z polskim łącznikiem wojskowym.

— O tak — padła odpowiedź. — Jedni, podobnie jak pan, starają się przedostać na Zachód, inni przyjechali tutaj z Niemiec i chcą wrócić z powrotem do Polski. A teraz na zakończenie muszę panu udzielić jeszcze jednej informacji. — Na terenie Pilzna trzeba bardzo uważać. Amerykanie chwilowo niczego jeszcze nie rozumieją. Nie znają Rosji i dlatego odnoszą się do niej tak, jakby była sojuszniczym państwem z prawdziwego zdarzenia. Na każdym kroku spotka się pan z ludźmi, którzy zarzuty stawiane Rosji traktować będą jako wrogą propagandę antyradziecką.

XLIII.

W godzinę później jechał Czesław do koszar, w których mieściła się amerykańska komenda. Spodziewał się, że sprawę załatwi szybko i wróci na kolację do «Mieszczańskiej Biesiady», gdzie czekała na niego Hanka.

Informacje, które otrzymał od uprzejmego urzędnika były dokładne i jasne, a więc nikogo nie pytał o drogę. — Wysiadł na ostatnim przystanku tramwajowym, następnie szedł długą i szeroką aleją. Już z daleka widać było gmachy wojskowe, na których powiewały szatandary amerykańskie.

Na bramie został zatrzymany przez posterunek żandarmerii wojskowej. Żołnierz w białym hełmie i z opaską na rękawie z wypisanymi literami «M.P.» zapytał go o coś po angielsku. Czesław niestety nie znał tego języka. Tłumaczył po polsku, następnie przeszedł na język niemiecki. To także nie odniosło skutku. Dopiero kiedy kilkakrotnie powtórzył słowo «Polish» jeden z żandarmów skinął na niego, a następnie zaprowadził do dyżurnego oficera. Tutaj, podobnie jak na bramie natknął się na te same trudności. Oficer rozkładał ręce, coś tłumaczył, wreszcie stracił cierpliwość. Połączył się telefonicznie z jakimś biurem i przez dłuższą chwilę poirytowanym tonem coś tłumaczył. Po upływie kilku minut zjawił się jakiś starszy rangą oficer. Po zamieniu paru zdań ze swoim młodszym kolegą, zapytał Czesława po niemiecku:

— Pan jest Polakiem?

— Tak.

— Czego pan sobie życzy?

— Chciałbym porozmawiać z polskim oficerem łącznikowym, o którym słyszałem, że tutaj urzęduje.

— W jakiej sprawie?

— Przyjechałem z Polski i chciałbym zwrócić się do niego z prośbą, o ułatwienie mi dalszej drogi.

— Gdzie ma pan zamiar jechać?

Teraz dopiero Czesław zaczął żałować, że wdał się w rozmowę, w czasie której zdradził się ze swoimi planami. Uznał to za błąd, ale było już za późno, aby go naprawiać.

— To będzie zależało od dyspozycji, jakie od niego otrzymam — odpowiedział wymijająco.

— Ma pan przy sobie jakieś dokumenty? — padło nowe pytanie.

— Owszem, miałem je, ale w czasie drogi, na terenie Pragi zostały mi skradzione.

Oficer spojrzał badawczo w oczy Czesławowi, przez dłuższy czas namyślał się i wreszcie rzucił rozkaz:

— Pan pozwoli ze mną!

Sytuacja stała się jeszcze bardziej kłopotliwa. Idąc korytarzem za swoim przewodnikiem, Czesław zdawał sobie sprawę, że jego informacje o skradzionych papierach potraktowano nieufnie.

Oficer amerykański zaprowadził go do swojego gabinetu, zamknął za sobą drzwi, a następnie rzucił pytanie oschłym i urzędowym tonem:

— Pan nie posiada przy sobie żadnych dokumentów?

— Mam przy sobie zaświadczenie, stwierdzające, że byłem jeńcem niemieckiego obozu koncentracyjnego.

— Proszę pokazać!

Gdy Czesław sięgnął do kieszeni i wyciągnął z niej kopertę, oficer amerykański kiwnął ręką:

— Proszę mi to dać! Ale wszystko!

Amerykanin wziął do ręki podany dokument, przeczytał dokładnie i nieufnie skierował wzrok na Czesława:

— To zaświadczenie jest prawdziwe? — zapytał.

— Nie.

— A więc sfałszowane?

— Tak.

— W jakim celu?

— Na terenie Pragi znalazłem się nagle bez żadnych dokumentów i dlatego jeden z moich kolegów dostarczył mi tego zaświadczenia, które pan trzyma w ręku. Z przyczyn zrozumiałych bałem się, że bez tej legitymacji zostanę aresztowany przez policję czeską, względnie przez rosyjskie władze wojskowe.

— Aresztowany? Nie rozumiem. Z jakiego powodu?

W tym samym dniu po raz drugi zadano mu pytanie, na które nie znalazł od razu odpowiedzi. — Ludzie na Zachodzie i ludzie mieszkający pod okupacją sowiecką rozumieją zupełnie innymi kategoriami.

— Każdy kto znajdzie się bez papierów — rozpoczął po namyśle — może być zarówno w Polsce jak i w Czechach aresztowany. U nas panują zupełnie inne warunki bezpieczeństwa aniżeli na Zachodzie.

Oficer podniósł lekko brwi.

— A co to za list? — zapytał, wskazując zalepioną kopertę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wzniosłość śmieszności

Humor mimowolny jest jednym z najgodniejszych zastanowienia przejawów ludzkiej odpowiedzialności. Sprawca sam sobie wymierza sprawiedliwość, nawet o tym nie wiedząc. Im mniej sobie zdaje z tego sprawę, tym dotkliwiej wymierza. W ten sposób innych rozbraja a siebie unieszkodliwia.

Lensowski organ jest pismem ponurym z nastawienia, ale niezmiernie wesołym mimo woli.

Niedawno temu — nawet nie podejrzewając całego komizmu sytuacji — ubolewał nad niskim poziomem, kiepską polszczyzną i brakiem praktyki dziennikarskiej w niektórych polskich pismach. Były rady, a nawet słowa zachęty, wypowiedziane taką polszczyzną i w takim tonie, że sam Rafał Pigułka ze swymi perełkami poetyckimi wydał się niemal wieszczem.

A oto teraz dowiadujemy się, że minister Schuman zachwyca się lensowską ozdobą polskiego dziennikarstwa.

Wierzymy na słowo. Jesteśmy przekonani, że natychmiast po porannym ziewnięciu francuski minister wykrzykuje :

— Gdzie jest mój ulubiony „Narodowiec" ? Przecież wiecie, że bez tego pisma nie jestem w stanie zorientować się w wielkich problemach polityki zagranicznej !

Podobno kiedyś tak się zaczytał w „miłości, która zwycięża nienawiść", że spóźnił się na posiedzenie do Pałacu Elizejskiego.

A oto najnowsza wiadomość :

Z Waszyngtonu donoszą, że prez. Truman zaprenumerował lensowski organ, by od hrabiego Ara podpatrzyć metody skutecznego zwalczania przeciwników politycznych.

Biada republikanom ! Chyba, że gen. Eisenhower też zaprenumeruje.

PIK.

JEST DOŚĆ MIEJSCA NA ŚWIECIE

OGRANICZANIE PRZYROSTU NATURALNEGO JEST NIEPOTRZEBNE

Świat liczy dwa i pół miliarda mieszkańców, a dzienny przyrost ludności wynosi 80.000 dusz. Przy takim tempie przyrostu naturalnego, ilość mieszkańców całego świata wynosić będzie w r. 2250 ponad 10 miliardów.

Niektóre kraje o ograniczonej powierzchni a gęsto zaludnione, obawiając się przeludnienia i braku żywności zaczęły stosować t. zw. kontrolę urodzin i propagować ograniczenie przyrostu naturalnego. Ale okazało się, że te przeciwne ludzkiej naturze i prawom wielu religii próby zupełnie chybiły i nie dały spodziewanych wyników.

W Japonii, gdzie ten delikatny problem został urzędowo potraktowany i pod naciskiem amerykańskim wprowadzony w życie, liczba urodzin wcale nie spadła i utrzymuje się na poziomie półtora milioną rocznie. Przy obecnej liczbie ludności 85 milionów Japonia liczyć będzie za 10 lat 100 milionów mieszkańców, nie biorąc już pod uwagę faktu, iż obecnie przeciętny człowiek żyje dłużej niż dawniej. Japońska opinia publiczna odnosi się niechętnie do istniejących 800 „ośrodków zdrowia", mających na celu propagowanie ograniczenia urodzin i z zadowoleniem przyjęła wypowiedzi prem. Yoshidy, który wyraźnie przeciwstawił się próbom ograniczenia urodzin, nazywając je problemem chybionym.

Podobnie i w krajach muzułmańskich oraz w Indiach, gdzie pewna liczba osób wpływowych propagowała ograniczenie przyrostu naturalnego, próby te spotkały się z widomym oporem szerokich mas, które z powodów religijnych odrzuciły z miejsca takie pomysły.

Nasuwa się mimo woli pytanie, czy rzeczywiście w r. 1990 Japonia liczyć będzie 150 milionów ludności, Chiny — 600 milionów, a Indie — 700 milionów, jak to twierdzą statystycy ? Czy matka chińska lub japońska nadal będzie miała przeciętnie — jak to było dotychczas — ośmioro dzieci ? Jak wykazują statystyki u narodów zachodnich z rozwojem cywilizacji zmniejsza się poważnie przyrost naturalny i dziś już można zauważyć, że miliony kobiet chińskich i japońskich, pracujących w fabrykach i w przemyśle od rana do wieczora, nie mają więcej niż jedno lub dwoje dzieci.

Emancypacja kobiet zachodnich siłą rzeczy przyczyniła się do zmniejszenia liczby urodzin, a kraje wschodnie nie będą stanowiły pod tym względem wyjątku.

W Europie środkowej i wschodniej nastąpił w ostatnich kilkunastu latach silny spadek urodzin. W krajach bałtyckich, w Polsce, Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech przyrost ludności jest zapewne wyższy niż na Zachodzie, lecz spada on z roku na rok i za jakieś 15 do 20 lat osiągnie poziom innych krajów zachodnich. W Rosji na przykład przyrost ten wynosił w r. 1927 — 44,7 , w r. 1939 — 38,3, a dzisiaj wynosi zaledwie 24 na 1.000 mieszkańców.

Pomimo wielkiego przyrostu ludności jest jeszcze sporo miejsca na świecie i miliardy ludzi będą mogły żyć w krajach słabo zaludnionych. Japońscy naukowcy obliczyli, iż np. w Nowej Gwinei mogłoby swobodnie żyć i utrzymać się bez trudu 40 milionów Japończyków. Niemiecki geograf Penk doszedł do przekonania, iż w Północnej Ameryce żyć może bezpiecznie 1.120 milionów, a w Południowej Ameryce — 2.000 milionów ludzi, podczas gdy dzisiaj żyje tam tylko około 114,5 miliona. Afryka liczy 198 milionów ludności, a mogłoby tam żyć swobodnie 2.320 milionów ludzi. Australia ma 12 milionów podczas gdy może wyżywić 480 milionów ludzi.

Wniosek z tego prosty : miast dążyć do ograniczenia liczby urodzin, trzeba doprowadzić do równomiernego rozmieszczenia ludności na ziemi i doprowadzić do sprawiedliwego rozdziału dóbr na świecie.

TAJNE PLANTACJE HASZYSZU

ODKRYTO W DEPARTAMENCIE CHER

Policja francuska oddawna śledziła handlarzy haszyszu (indyjskich konopi), którzy sprzedawali ten narkotyk na terenie całej Francji. Wczoraj wyprawa policyjna udała się na pola gospodarstwa rolnego w Le Chautay w pobliżu Guerche w departamencie Cher, gdzie znaleziono całą plantację haszyszu o obszarze dwóch hektarów. Haszysz był już zebrany i suszył się w stodole. Właścicielką gospodarstwa jest wdowa Harmine Vakarchakian Mąż jej, zmarły rok temu, rozpoczął plantację haszyszu najpierw w ogrodzie i tak się dorobił, że kupił w krótkim czasie wspaniałe gospodarstwo. Co miesiąc kilkanaście kilogramów narkotyku rozsyłano po całej Francji do pośredników, którzy sprzedawali go na wagę złota. Tranzakcje te przynosiły właścicielom dziesiątki milionów franków. Odbiorców znajdowano wśród licznych rzesz północno-Afrykańczyków, zamieszkałych na przedmieściach Paryża. Wysyłano też haszysz zagranicę. Śledztwo w tej niezwykłej sprawie trwa.

KOBIECE KŁOPOTY

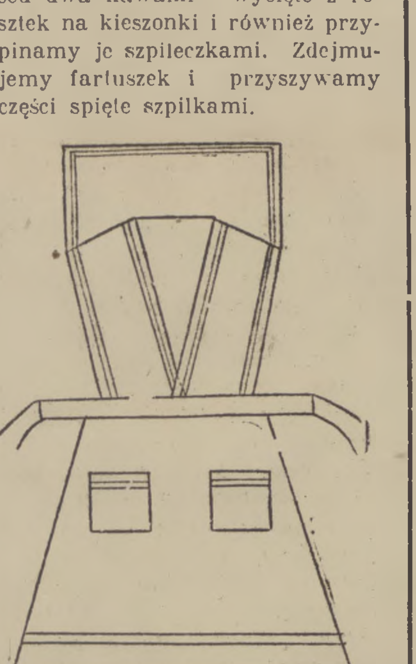
FARTUSZEK MARYNARSKI

Na zrobienie tego fartuszka potrzeba 180 cm materiału, szerokości 90 cm.

Odkrawamy 120 cm na dół fartuszka. Następnie z szerokości ścinamy pasek 15 cm. W ten sposób otrzymujemy prostokąt o wymiarach 120 na 65 i pasek 120 na 15. Prostokąt obrębiamy a jego brzeg dłuższy marszczymy tak, by mieć około 50 cm, co tworzy górę fartuszka. Zmarszczenie wszywamy w pasek tak, aby z jednej i drugiej strony została odpowiednia długość na wiązanie.

Z reszty materiału tniemy dwa pasy długości 40 cm, szerokości 15 cm. na skrzyżowanie, oraz prostokąt o wymiarach 40 cm na 25 cm na kołnierzyk. Brzegi pasów i kołnierzyka ścinamy na skos uprzednio je złożywszy, by wyszły jednakowo. Resztę wycięcia przy kołnierzyku ucinamy prosto. Zeszywamy kołnierzyk z pasami na skrzyżowanie, łącząc skosy odpowiednio i brzegi obrębiamy.

Pozostaje teraz tylko połączenie góry fartuszka z dołem. W tym celu przymierzamy „obie części na sobie i przypinamy je odpowiednio „do figury" szpileczkami. Umieszczamy w wygodnym miejscu dwa kawałki wycięte z resztek na kieszonki i również przypinamy je szpileczkami. Zdejmujemy fartuszek i przyszywamy części spięte szpilkami.



Fartuszek ten jest najładniejszy jeśli go wykonamy z jednolitego materiału i ozdobimy białą tasiemką. Jeśli nasz materiał jest niebieski możemy nasz fartuszek nazwać naprawdę marynarskim.

CO DAĆ NA OBIAD ?

ŚRODA — 29 PAŹDZIERNIKA

Śniadanie: Wypiekane kartofle z jajami na twardo (załączamy przepis).

Obiad skromny: Zupa grzybowa z łazankami. — Kotlety wieprzowe z kartoflami lub brukselką.

Obiad obfitszy: Rosół z kury z lanym ciastem. — Potrawka z kury z ryżem. — Gruszki w sosie szodonowym.

PRZEPIS NA KARTOFLE WYPIEKANE Z JAJAMI

Ugotowane, osolone kartofle obrać z łupin, pokrajać w plasterki, dodać usiekanej pietruszki, skropić rozpuszczonym masłem, wymieszać i układać w rondelku warstwami: kartofle i twarde jaja pokrajane w plastry. Ucisnąć równo, polać śmietaną, po czym wypiec.

Można także do kartofli dodać posiekanego śledzia i wypiec z jajami.

SPORT

Reims i Lille idą ramię w ramię

Obaj leaderzy Reims i Lille wygrali w niedzielę z Marsylią i z Le Havrem w tym samym stosunku 3:1. Dzięki tym zwycięstwom obie dużyny mają dzisiaj po 16 punktów, tj. o 4 więcej niż zajmujące 3-cie miejsce w tabeli: Marsylia, Nimes i Rennes.

Reims wygrało u siebie bardzo łatwo i wynik mógłby być jeszcze o wiele lepszy. Najlepszym piłkarzem zwycięskiej drużyny był obrońca Zimny. Przyczynił się też w dużej mierze do zwycięstwa swej drużyny, na początku meczu bronił doskonale, a po przerwie przechodził do ataku, wspomagając kolegów. Dobrze wypadł również Głowacki, o którym dawno już nie słyszeliśmy, a który wypoczywał przez 2 tygodnie i dzisiaj jest znowu w dobrej formie. Na Kopaczewskim znać było ślady ciężkiego meczu z ostatniej niedzieli we Wiedniu.

W Lille — podobnie jak w Reims — 15.000 widzów przyglądało się zwycięstwu miejscowej drużyny. Gospodarze odnieśli zwycięstwo po dość trudnym jednak meczu. Trzeba nadmienić, że Le Havre grało przez dłuższy czas w dziesiątkę. W drużynie Lille jednym z najlepszych graczy był Biegański, o którym mówi się coraz częściej. Dwaj Polacy grający w Le Havrze: Waloryszek i Walter nie wypadli nadzwyczajnie.

Rennes wygrało u siebie z Sete 3:0, lecz gra nie stała na wysokim poziomie. W pewnym momencie doszło nawet do regularnej bójki na boisku i sędzia musiał wykluczyć dwóch zawodników. W Sete Curyl grał nie na swojej pozycji, toteż nie czuł się swobodnie i nie mógł pokazać co potrafi.

Nimes wygrało z Roubaix 1:0, przy czym jedyna bramka padła w ostatniej minucie gry. Do zwycięstwa drużyny południowej przyczynił się w dużej mierze obrońca Goliński, a bramkarz Dakowski nie popełnił ani jednego błędu.

Cztery drużyny zajmują w tabeli 6-te miejsce z 11 punktami: Sete, Bordeaux i Le Havre — które w niedzielę mecze przegrały oraz Nicea, która wygrała z Nancy 2:1.

Dziesiąte miejsce z 10 punktami zajmują: Sochaux i Stade — obie zwycięskie drużyny. O ile pierwsza z nich wygrała bardzo ciężko z Lens 1:0, o tyle paryski Stade w stołecznych derby rozgromił Racing 5:0. Wśród zwycięzców dobrze wypadł m. inn. również Brzeźniak, natomiast w Racingu żaden z graczy nie zasługuje na wyróżnienie. Nawet Cisowski, który przecież należy do najlepszych graczy francuskich, nie wyróżnił się. Cała drużyna Racingu była zdezorientowana, grała bardzo źle — została też wygwizdana przez publiczność.

Na 12-ym miejscu są: Roubaix i Montpellier, mając po 9 punktów. Ta druga drużyna odniosła wczoraj sensacyjne zwycięstwo nad Bordeaux 4:1. Śmiało można powiedzieć, że zwycięstwo odniósł Bolek Tempowski, gdyż on to był najlepszym graczem nie tylko w swej drużynie, ale w ogóle na boisku. Doskonały technik, znakomicie ożywiający grę i kierownik całej drużyny, dzięki swej taktyce nie pozwolił piłkarzom Bordeaux „dojść do słowa". W drużynie Bordeaux po raz pierwszy po dłuższej przerwie grał Świątek, który jednak jest daleki od swej normalnej formy.

Metz, który wygrał w niedzielę z St. Etienne 5:0 (Plewa strzelił jedną bramkę i należał do najlepszych graczy) zajmuje w tabeli 14-te miejsce, mając 8 punktów, a na 15-tym, z 7 punktami, są Lens i Racing.

Dwa ostatnie miejsca w tabeli zajmują: St. Etienne (5 p.) i Nancy (3 punkty).

W DRUGIEJ LIDZE

Jak było do przewidzenia, druga liga zmieniła leadera. Monaco przegrało z Troyes 1.2, natomiast Besancon dzięki remisowemu wynikowi, uzyskanemu w Perpigan 2:2, jest dzisiaj na czele, mając 16 punktów. Razem z Monaco na drugim miejscu jest Troyes oraz Tuluza, która wygrała z Ales 3:0.

Na 5-ym miejscu z 13 punktami jest Strasburg po wygranym meczu z Tulonem 3:0 oraz Lyon, który przegrał z Nantes 0:2.

7-me miejsce z 11 punktami zajmuje Cannes po nierozstrzygniętym meczu z Angers 2:2.

8-me miejsce z 10 punktami zajmują Nantes, Angers i Rouen, które zremisowało z Grenoble 2:2.

Na 11-ym miejscu z 9 punktami jest Perpignan, a na 12-tym z 8-ma Tulon i Valenciennes. Ta ostatnia drużyna wygrała w niedzielę swój drugi mecz w dotychczasowych rozgrywkach, z Beziers 5:2. Dwie bramki dla Valenciennes zdobył Zboralski, niewątpliwie najlepszy gracz na boisku.

Grenoble i paryski CAP mają po 7 punktów i zajmują 14-te miejsce. CAP w derby stołecznym wygrała z Red Starem 5:2. Tak się tym razem złożyło, że publiczność paryska po raz pierwszy mogła oglądać na boisku wszystkie cztery drużyny stolicy w ten sam dzień.

Zamykają tabelę: Beziers (5 p.) oraz Red Star i Ales (po 3 p.).

FRANCJA PRZEGRYWA Z WALIĄ

W rozegranym w Leeds międzynarodowym meczu w rugby XIII Walia wygrała z Francją 22:16. Meczowi przyglądało się 10.000 widzów.

TRZY NOWE REKORDY ZATOPKA

Zatopek pobił przyrzeczone swoim kolegom partyjnym trzy nowe rekordy świata: na 25 i 30 km oraz na 15 mil.

Rekord 15-milowy (24 km 189 m) należał dotyhczas do Fina Hietanena i został ustalony w 1948 r.; wynosił 1 godz. 17 min. 28 sek. 6. Zatopek pobił go o przeszło minutę, uzyskając: 1 g. 16 min. 26 sek. 4.

Rekord na 25 km należał do Szweda Janssona i został ustalony kilka miesięcy temu; wynosił 1 g. 20 min. 10 sek. Zatopek uzyskał 1 g. 19 min. 21 s. 8.

Rekord na 30 km należał do Rosjanina Moskaczenko, został ustanowiony w zeszłym roku i wynosił 1 g. 38 min. 54 sek. Zatopek ustanowił nowy rekord w czasie 1 g. 35 min. 23 sek. 8.

Dla przypomnienia podajmy rekordy Francji na dwóch ostatnich dystansach: wynoszą one: 1 g. 26 min. 20 sek. 8 i 1 g. 46 min. 6 sek. 8 i zostały ustalone w 1933 r. przez Begeot.



Wielkie fabryki samochodów w Stanów Zjednoczonych używają do transportu gotowych wozów wielkich barek rzecznych. Na zdjęciu widzimy trzypiętrową barkę na rzece Missisipi, mieszczącą 172 samochody.

Kto ukradł rad ?

Dziwna historia wydarzyła się w Cambden (Stan New Jersey). Z magazynu pewnej firmy przewozowej ktoś skradł ampułkę, zawierającą 250 miligramów radu. W dzień później złodziej, nie wymieniając swego nazwiska, zatelefonował do firmy, że jest jej pracownikiem i że rad tylko wypożyczył, aby przyjść z pomocą swej chorej na raka matce. Ponieważ już ją naświetlił, odniósł rad z powrotem. Rzeczywiście na wskazanym miejscu znaleziono ampułkę z całą zawartością.

Firma nie wie, kto z jej licznych pracowników dopuścił się tej „pożyczki". Ale jedno nie ulega wątpliwości: że zarówno osoba ta, jak matka odniosły przez nieumiejętne obchodzenie z radem uszkodzenia, które jeszcze może dadzą się uleczyć, jeśli ratunek nastąpi natychmiast. Dlatego przez radio i prasę wezwano tajemniczego osobnika, by bezwłocznie zgłosił się w szpitalu. Ale mimo upływu kilku dni wezwanie nie odniosło skutku.

Dowcipy z brodą

TABLICZKA

W miasteczku szkockim zmarł stary dr McGregor, długoletni lekarz miejscowy. Pogrzebem zajmuje się najstarszy syn zmarłego, któremu przedsiębiorca pogrzebowy zwraca uwagę, że na trumnie musi być umieszczona mosiężna tabliczka z nazwiskiem zmarłego.

— Czy to naprawdę konieczne? — pyta zaniepokojony młody McGregor.

— Tak, takie są przepisy.

— A, to co innego — godzi się spadkobierca i odchodzi.

Nazajutrz przybyli na pogrzeb mieszkańcy wioski mogli oglądać na trumnie zmarłego doktora:

Dr JOHN Mc GREGOR
przyjmuje codziennie
od 3 do 6-ej.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiqués

Fabryka szklanych ludzi

W Kolonii istnieje jedyna w świecie i zaopatrująca świat fabryka szklanych modeli, umożliwiających poglądową naukę anatomii i fizjologii.

Budowa takiego modelu trwa prawie rok, a bierze w niej udział 60 uczonych, artystów i rzemieślników. Powłoki zewnętrzne są z przezroczystego plastyku, szkielet z aluminium, a organy wewnętrzne, naczynia krwionośne, nerwy itd. ze specjalnej masy w naturalnych barwach. System 100 żarówek umożliwia śledzenie zachodzących w organiźmie procesów, a nadto każdy model objaśnia te zagadnienia w dowolnym języku «ustnie», mając tekst nagrany na taśmie.

Największy z wykonanych dotąd modeli ma 3,60 m wysokości najliczniejsze modele mają tylko 40 cm. Ostatnio do Nowego Jorku wysłano pierwszy model szklanego psa.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Matematyka bliźniąt i trojaczków

W wydanym niedawno w Londynie podręczniku «A Marriage Manual» znajduje się odpowiedź na pytanie, jak często przychodzi na świat więcej niż 1 dziecko. Otóż nauka wie tylko o 1 wypadku urodzenia siedmioraczków, 6 wypadków sześcioraczków i 47 wypadków pięcioraczków. Z tych ostatnich tylko w trzech wypadkach udało się całe potomstwo utrzymać przy życiu, a to siostry Dionne w Kanadzie, w roku 1943 2 chłopców i trzy dziewczęta w Brazylii i w r. 1944 pięciu chłopców w Turcji. Wszystkie wypadki z sześcio- i siedmioraczkami skończyły się nieszczęśliwie.

Jest rzeczą ciekawą, że w częstości urodzeń więcej niż jednego dziecka zachodzi stosunek matematyczny. Bliźnięta trafiają się 88 razy rzadziej, niż pojedyńcze dzieci, trojaczki 88 x 88 czyli 7.744 razy rzadziej, a czworaczki 88x88x88 czyli 681472 razy rzadziej.

W świetle cyfr

Przeciętny dochód roczny poszczególnego Amerykanina wynosił w r. 1951 1.584 dolary czyli około 540.000 franków. Dochód ten podwyższył się w stosunku do roku ubiegłego o 12 procent a o 220 procent w stosunku do roku 1940.

***

Liczba wypadków śmiertelnych wynosi w stosunku do przebytych 100 milionów kilometrów: samochodem 2,5 proc., koleją 2 proc., samolotem — 1,12 procent i autobusem — 0,88 proc.

***

Według dotychczasowych doświadczeń każdy podróżny może zrobić po 1.600 km dziennie samolotem w ciągu 80 lat, zanim ulegnie wypadkowi śmiertelnemu.

***

Rok rocznie 1.200 studentów francuskich leczy się w sanatoriach. 7 studentów na 1.000 choruje na gruźlice. Sanatoria francuskie liczą 1.509 łóżek.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

PODOBIEŃSTWO UDERZAJĄCE W NOS

opyright by Opera Mundi

PRENUMERATA WE FRANCJI : Mies. 280 fr., kwart. 840 fr , polrocz. 1.600 fr.
Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowe na koszty przesylki kwote 156 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za oglosenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas-de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA :** K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werksstr. 13/17. **Prenumerata : mies. 30 S., kwart. 85 S., polrocz. 150 S.** — **BELGIA : Okreg Limburgia** — H Lapczynski, 46, Eksterstraat, Vucht-Cite, Limburg. **Okreg Liège** — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. **Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg.** — **Holandia :** B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. **Prenumerata : mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 15 guld. Egz. 15 centow.** — **KANADA :** Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que. **Prenumerata : mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol.** — **NIEMCY :** Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck. Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. **Prenumerata : mies. 4 DM., kwart. 11 DM.** — **SZWAJCARIA :** E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. **Prenumerata : mies. 4 fr szw., kwart 12 fr. szw , polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw.** **SZWECJA, NORWEGIA DANIA :** B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. **Prenumerata : mies. 5 kr., kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr** — **W. BRYTANIA i IRLANDIA:** Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 **Prenumerata : Mies. 8/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 8 d.**

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.